



(bez względu na miejsce sprzedaży)

Nr. 122 (1130)

DNIA 9 LISTOPADA 1935 ROKU

ROK XV

Przed ważnymi decyzjami w Lidze

Poznań-Łódź w boksie

Generalna próba sił stolicy pięściarstwa polskiego

Poznań będzie w niedzielę terenem ciekawego meczu bokserskiego: Łódź — Poznań.

Bokserska reprezentacja Łodzi jedzie do Poznania ostatecznie w składzie następującym: Bartniak, Gotfrid, Woliński, Woźniakiewicz, Taborek, Chmielewski, Pietrzak i Kłoda. Jedynie w wadze ciężkiej zajdzie może w ostatniej chwili zmiana i miast Kłoda sa pojedzie Blibaum. Choma rozciął Kłodasowi wargi, do soboty powinno być jednak wszystko w porządku. Kierownikiem ekspedycji jest p. Ebich. Po za nim jada: kpt. związkowy Konarzewski i sekundant Pawlak.

Na mecz z Łodzią wystawia Poznań następujący zespół od wagi muszej do ciężkiej: Sobkowiak (Warta), „Wirski” (Warta), Dudziak (Culovia), „Kajnar” (Warta), Sipiński (Warta), Lewandowski (Culovia), Przybylski (Sokół) i Pilat (Warta).

W wadze muszej Sobkowiak (P) winien bez większego trudu pokonać Bartniaka (Ł). Również w wadze koguciej „Wirski” (P) winien bez trudu uporać się z reprezentantem Łodzi Gotfriedem, który nie przedstawia większej klasy.

W wadze piórkowej większe szanse posiada, naszym zdaniem, reprezentant Poznania, Dudziak (Culovia), dysponujący silnymi ciosami z obu rąk, dużą wytrzymałością i agresywnością. Naturalnie szanse te przynajmniej Dudziakowi tylko wówczas, gdy Łódź w tej kategorii reprezentować będzie Woliński.

Sensacyjnie wręcz zapowiada się spotkanie w wadze lekkiej „Kajnar” z Woźniakiewiczem. Ostatnie spotkanie tych zawodników

w Łodzi wygrał Woźniakiewicz, który znajduje się obecnie w rewelacyjnej formie, czego dowiodł, wygrywając z mistrzem Polski, Polusem. „Kajnar” odbywa służbę wojskową, tak, że trudno mówić coś o jego obecnej formie. Pamiętać jednak należy, że im lepszy przeciwnik, tem lepiej Warciarz walczy.

W wadze półśredniej typujemy na Sipińskiego w walce z Taborkiem. Łódzianin powraca na ring po dłuższej przerwie, co mimo wszystko stanowi pewien minus. Poznańczyk lepszy technicznie i zwrotniejszy winien zapewnić sobie zwycięstwo, chociaż niewiadomo, czy nie odbiła się na nim ujemnie czterorundowa walka w środę z Kruszyńską. W każdym bądź razie walka winna stać na dobrym poziomie technicznym.

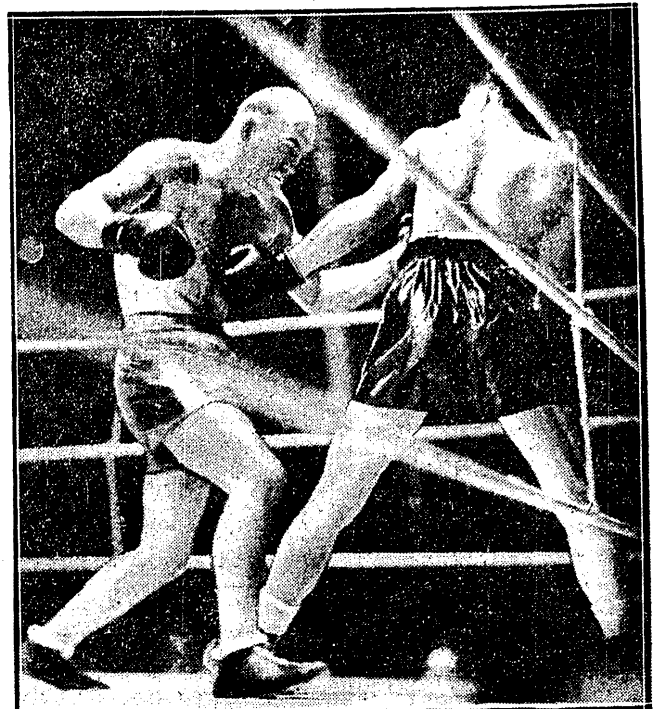
W średniej walczyć będzie Lewandowski z Chmielewskim. Przeciwnicy spotkali się już z sobą dwukrotnie i dwukrotnie zwyciężył Chmielewski przez k. o. Stuprocentowym faworytem niedzielnej walki jest więc Chmielewski.

Spotkanie w wadze półciężkiej Przybylskiego z Pietrzakiem będzie sprawdzianem formy łódzianina, który stał się rewelacją swego okręgu. Wynik remisowy z Hanskem na meczu z Pomorzem wystawia mu chlubne świadectwo, jednak w niedzielę natrafi na przeciwnika o większej rutynie i wszechstronniejszym repertuarze ciosów. Przybylski, mimo służby w wojsku znajduje się w dobrej formie i jest w chwili obecnej najlepszym zawodnikiem okręgu w tej wadze.

W ostatniej walce wieczoru Pilat zmierzyć się ma z Kłodasem. Jeżeli Pilat, który, jak wiadomo, bawi na Śląsku, trenuje, winien wygrać, chociaż Kłoda legitymuje się ostatnio remisem z Chomą i trenuje pilnie. Start Pilata jednak nie jest pewny, zastąpi go cw.



WSPANIAŁA POZYCJA STRZAŁOWA jednego z napastników repr. Niemiec.



LEWY CROCHET THILA

paruje Al. Diamond, podczas meczu, który zakończył się zwycięstwem punktowem mistrza świata.

Stary „Torkat” otwiera lodowisko w Katowicach

Szluczne Lodowisko w Katowicach — jak już donosiliśmy, ma zostać uruchomione już w sobotę. Wraz z uruchomieniem toru nastąpi jakby oficjalne otwarcie sezonu łyżwiarskiego i hokejowego w całej Polsce.

Jak się okazało, w ostatniej chwili przed otwarciem lodowiska, zarząd miasta Katowic

odmówił przejęcia ślizgawki z wentarzem, oraz horendalnymi zobowiązaniami finansowymi! Zarząd Spółdzielni „Sztuczny Tor Łyżwiarski” w Katowicach, w osobach dyr. Kowalczyka, inż. Oszeley i radcy Schmieglia informuje nas o tej niespodziance, zapewniając jednak, że termin otwarcia nie zostanie przesunięty. Przedsiębiorstwo będzie wegetowało pod starą firmą, jednak przy wydanej pomocy magistratu katowickiego, który na otwarcie wyasygnował już sumę 3 tysięcy złotych i który, w miarę możliwości, przyrzekł trzymać spółdzielnię pod ramie.

Ślizgawka czynna będzie codziennie od godz. 8-mej rano, do 13-tej, oraz od 15-tej do 22-tej. Ceny wstępu na tor są naogół niedrogie — dla młodzieży wynoszą bowiem 49 gr., a dla dorosłych 99

gr. Z chwilą odnowienia przez Wydział Oświecenia Publicznego przy Urzędzie Wojewódzkim w Katowicach umowy, młodzież szkolna korzystać będzie jak za ubiegłych lat z 50 proc. zniżki. Zarząd Toru informuje nas pozatem, że Polski Związek Łyżwiarski zamierza urządzić na lodowisku kursy instruktorskie, przy udziale trenera wiedeńskiego p. Hartmanna, którego zaangażowało dla swych zawodników i zawodniczek Śląskie Towarzystwo Łyżwiarskie, w miejsce trenera Decombe.

SEJM BOKSU POLSKIEGO

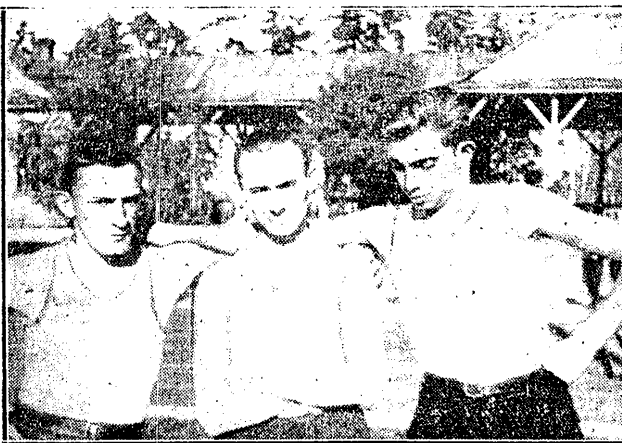
Doroczne zebranie pełnego zarządu Polskiego Związku Bokserskiego z delegatami wszystkich okręgów odbędzie się w sobotę, dnia 16 listopada w Poznaniu; jednocześnie odbędzie się losowanie drużynowych mistrzostw Polski.

MECZ POLSKA — BELGIA odbędzie się w dniu 6 grudnia w Poznaniu. W dniu 8-go grudnia drużyna belgijska, jako reprezentacja Brukseli walczyć będzie w Warszawie.



KIEFER

cudowne dziecko pływackie amerykańskiego kończy wyścig



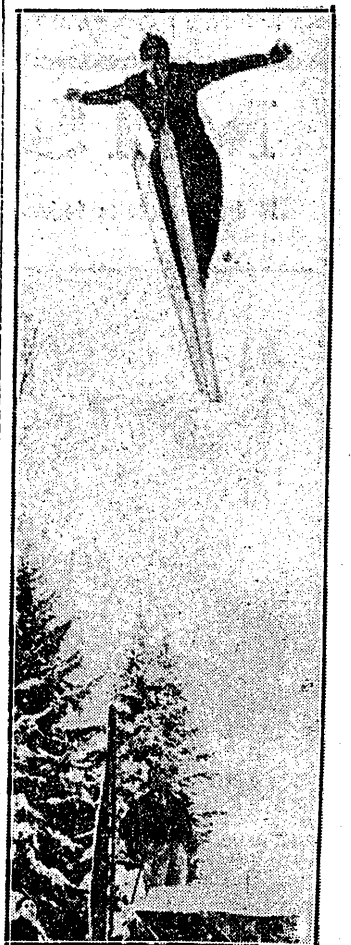
ZWYCIĘZCY BIEGU NAPRZĘŁAJ W BIAŁYMSTOKU
Pierwszy od lewej Półtorak (Jagiell.), zwycięzca, z prawej strony Zimnoch (Supraślanka) przybiegł drugi, w środku Jakóbczyk (Z. S.).



MATYAS GŁÓWKUJE W PODSKOKU
Na lewo Albu, na prawo Stera --- dwaj obrońcy rumuńscy



TRZECIA BRAMKA RUMUNÓW
Nasł obrońcy leżą na ziemi, Albański ryzykuje rozpaczliwy wybieg.



JUŻ SKACZA
w Alpach szwajcarskich

Jakość czy ilość

Jakie wybrać kryteria przy wysyłaniu sportowców polskich na Igrzyska

Im bardziej będziemy zbliżali się do Olimpiady, tem częściej stawiać będzie przed nami problem: jakie zastosować kryteria przy wysyłaniu do Garmisch i Berlina polskich reprezentantów.

Gdyby o montowaniu ekspedycji decydowały poszczególne związki, jesteśmy spokojni, że sport polski mógłby w Berlinie pod względem liczebności śmiało konkurować z gospodarzami. Polski Komitet Olimpijski, który posiada wyłączone prawo dawania, że się tak wyrażymy, paszportów olimpijskich wychodzi jednak z innego założenia.

Według przesłanek Komitetu na Igrzyska może być wysłany jedynie zawodnik względnie zespół, który posiada co najmniej szanse przedostania się do walk finałowych, a te same gwarantuje, że jego występ nie skończy się kompromitacją.

Nie znaczy to, że kryterium P.K.O. jest jedynym podziałem — bynajmniej nie tak proste — sprawy obciążenia Igrzysk. Możemy bowiem na poczekaniu stworzyć połączony biegunowo przeciwny, według którego na Olimpiadzie należy przedewszystkiem wykazać się liczbą, stwarzając przy okazji świetną sposobność dla nauki dla jaknajbardziej licznych rzesz polskich zawodników.

Jak zatem powinna się zakończyć owa walka jakości z ilością? Za pierwszą przemawia poczucie dumy narodowej, za drugą momenty propagandy optycznej oraz elementy dydaktyczne. Która zatem wybrać?

Mamy wrażenie, że pytanie to, o wiele łatwiej niż na platformie teorii, zostanie rozstrzygnięte.

KRAKÓW POD ZNAKIEM PIŁKI NOŻNEJ

Nadchodząca niedziela minie w Krakowie pod znakiem rekordowej ilości meczów piłkarskich o doniosłym znaczeniu.

Korowód spotkań rozpocznie Cracovia, która o godz. 11.45 zmierzy się z Wartą. Białoczerwoni wystąpią w składzie: Pawłowski, Doniec, Pajak, Białik, Grünberg, Sznajder, Wzł. Łasota, Góra, Malczyk, Kossak, Kisielnicki, Zembaczynski.

Niedługo później, bo o 12-ej rozpocznie się mecz Legii — Wisła. Gospodarze wystąpią tym razem w normalnym zestawieniu, a więc: Madejski, Szumilas, Szczepanik, Jezierski, Kotlarczyk, I. Kotlarczyk, Chabowski, Kopeć, Artur, Sołtyś i Łyko.

Wreszcie na boisku Podgórze rodzic się będzie o godz. 2 popoł. beniaminek Ligi. Do uroczystego aktu wystąpi gospodarze w składzie: Koczwar, Guza, Kasina II, Brożek, Kret, Gasiński, Schorowski, Antosiewicz, Kasina I, Hansner, Uznański.

Garbarnia wyjeżdża do Lwowa, gdzie przeciw Pogoni wystawi jedynastkę: Włodek, Joks, Stankosz, Lesiak, Włoczekiewicz, Chachowski, Gamał, Pazurek II, Walicki, Palicki I, Riemer.

Dab wyjeżdża na mecz z Podgórzem w składzie: Pawłowski, Kolarz, Krawiec, Moczko, Sojda, Dyko, Kessner, Kloda, Dreszer, Ogórek, Herman. Do Krakowa wyjeżdża z drużyną całą z rzędu in corpore i większa paczka kibiców. Zawody Podgórze — Dab prowadzi p. Staliński z Poznania. (hr)

przez życie. Wystarczy zbadać stan kasy P.K.O. i ewentualnych funduszy olimpijskich P.U.W.F-u, wystarczy skalkulować możliwości zbiórki na Fundusz Olimpijski, aby szybko przekonać się, że — bez względu na teorię — konieczność życiowa zmusza nas do opowiedzenia się za kryterium jakości.

Przy wyborze tej czy innej koncepcji, P.K.O. — poprosiła dla wzięcia swego autorytetu i aby uniknąć fabrykowania niepotrzebnych kwasów wśród związków — musi jednak postępować bardzo konsekwentnie przy ocenie szans naszych przyszłych olimpijczyków.

A nie jest to doprawdy rzecz łatwą. Bo jak tu doprawdy porównać wartości bezwzględne piłkarza i pięściarza, jeźdźca i kokejstę, koszykarza i narciarza?

Kryteria porównawcze są tu niewątpliwie niezmiernie trudne, a czasami wręcz kłopotliwe. Sytuację komplikuje ponadto fakt, że

Poznańska Warta wyjeżdża do Krakowa bez Lisa na lewym ławczku, który znajduje się obecnie w słabej formie. Zastąpi go Przybylski, reemigrant Francji, który grając w drugiej drużynie nie dobrze się spisał. W rezultacie Warta grać będzie w Krakowie w następującym składzie: Fontowicz, Pawlak, Kubalczyk, Sobkowak, Danielak, Banaszkiewicz, Szware, Kryszkiewicz, Scherke, Przybylski i Słomak.

Spodziewać się należy, że majorowi Mirskiemu, który odznacza się trzecim poglądem i bezwzględnie obiektywnością, uda się doro-

choć Igrzyska Olimpijskie są niewątpliwie najwyższym sprawdzianem wartości sportowej, jednak na wet tutaj istnieje cały szereg różnych okoliczności mogących

Rozwiązanie L.O.Z.P.N. Mjr. Mirski komisarzem P.Z.P.N.

Jak się dowiadujemy, Polski Związek Piłki Nożnej postanowił na ostatnim posiedzeniu Zarządu położyć kres niezdrowemu stosunkowi, jakie wytworzyły się na terenie piłkarskim w Łowu. Ponieważ wypadki wykazały, że nie dążyć się one uporządkować w normalnym trybie, zdecydowano się na radykalny krok. Lwowski Okręgowy Związek Piłki Nożnej został rozwiązany, kierownictwo agentów powierzono p. mjr. Mirskiemu-Woleńskiemu, dotychczasowemu prezesowi LZOPN.

Aczkolwiek zasadniczo nie jesteśmy zwolennikami tego rodzaju kroków, to jednak uważamy, że uporządkowanie stosunków leży przedewszystkiem w interesie piłkarstwa lwowskiego. Jest rzeczą niedopuszczalną, by tak poważny ośrodek mógł nadal stanowić źródło ustawicznych ropień i zapalnych stanów.

Spodziewać się należy, że majorowi Mirskiemu, który odznacza się trzecim poglądem i bezwzględnie obiektywnością, uda się doro-

wpłynąć na obniżenie, względnie podwyższenie kwalifikacji wymaganych od zawodników.

Wzemy realne przykłady: aby sprostać wymogom jakości w lek-

wadzić do porządku zabagnione stosunki. Będzie to w znacznej mierze zależało nie tylko od najlepszych chęci nowego komisarza, ale i od doboru współpracowników, którego dokonać należy bardzo starannie.

CEJLIK W ŁODZI

Zyczenie Łodzi, aby przybył do niej trener w sezonie, nie może jakoś być spełnione. Już poraz drugi desygnowany jest do Łodzi trener Cejlik (bawi tu od poniedziałku) w okresie najmniej odpowiednim. Jeżeli do tego dodamy, że Łódź narazie nie posiada odpowiednich warunków dla treningu zimowego, korzyści z pobytu Cejlika będą znikomymi. ŁKS naprz. zrezygnował w tych korzyści i na własną rękę przeprowadza zaprawę zimową. Trener Cejlik w terenie łódzkim wykorzystany zostaje w ten sposób, że przez cztery dni w tygodniu pracować będzie w Łodzi, w poniedziałki w Pabjanicach, a w soboty w Zgierz. Treningi w Pabjanicach, podobnie zresztą jak w Łodzi od bywać się będą w dwu grupach, od 18 do 20 zawodniczek i od 20 do 22 zawodniczek.

kiej atletyce należy w każdej bez wyjątku konkurencji ocierać się o rekordy świata; tymczasem w piłce ręcznej, grze naprawdę popularnej jedynie w Niemczech, a pozatem uprawianej jeszcze poważnie w Austrii, na Węgrzech, w Szwecji i w Polsce zdobywcę trzeciego, a nawet drugiego miejsca, tak niezwykle cennego w olimpijskiej lekkiej atletyce, nie będzie bynajmniej rzeczą specjalnie trudną, a tembardziej specjalnie cenną.

Ala z drugiej strony wicemistrz Olimpiady będzie zawsze wicemistrzem, ale cenne punkty zdobyte przez patałachów w szczyptorniaku będą równoważyły takie same punkty zdobyte w zawrotnym skoku o tyczce, czy rekordowej setce pływakowej.

Biorąc pod uwagę wymienione wyżej zastrzeżenia, musimy jednak równocześnie podkreślić, że propositu gwoli sprawiedliwości, P.K.O. winien znaleźć subtelny suwak olimpijski, za którego pomocą potrafi — wprowadzając wszelkie możliwe poprawki — odmierzyć

Na mecz z Warszawianką, wyjeżdża Ruch bez kontuzjowanego w Niemczech — Rurańskiego. Ostatecznie jednak będzie miała nast. oblicze: Tatus (Hylla), Wadas, Czempisz, Panhirs, Badura, Dziwisz, Urban, Giemza, Petersek, Loewe, Wodarz. Z ekspedycją wyjeżdża kierownik sekcji p. insp. Gettler.

wartość każdego wysyłanego na Igrzyska działu sportu.

Bo bądymy szczerzy: wystarczy aby zdecydować wysłanie do Garmisch zjazdowców w narciarstwie (nie mówimy o ewentualnym okazym starcie w konkurencji zjazdowej Czech i Marusarza), aby momentalnie lyżwiarz wysunął tak samo słusne pretensje o start pary w jeździe figuralnej, pływacy w sztafecie 4x200 mtr., a wioślarze w ósemkach.

Przechodząc skośli do przygotowań olimpijskich sportu polskiego, uważamy, że cały wysiłek zarówny P.K.O., jak przedewszystkiem poszczególnych związków winien zostać skierowany na wykorzystanie tego okresu w celu jaknajwyższej propagandy sportu rekordowego.

Na Olimpiadzie niedziele bowiem napewno każdy, kto wykaże się przed nią odpowiednim wynikiem jakościowym. Przypominamy tutaj historię sprzed Los Angeles, kiedy Pławczyk, Siedlecki i Heliasz zdobyli paszporty olimpijskie za swe wyniki zdobyte niemal w przeddzień wyjazdu.

To też okres przygotowań należy jaknajbardziej intensywnie wykorzystywać dla — tak szalenie potrzebnej naszemu sportowi — solidnej pracy wyczer. Bo jeśli nawet większość kandydatów nie nastąpi zaszczepi reprezentowania barw Polski na Igrzyskach, ich zdobycze z okresu przygotowań staną się bezcennym wprost kapitałem na dalszą przyszłość i podreperują tak podważone ostatnio fundamenty propagandowe, widowiskowe, a więc i kasowe całego sportu polskiego.

Inf. Jerzy Grabowski.

Czy wreszcie zapadnie decyzja?

Warszawianka — Ruch, w Warszawie.

L.K.S. — Polonia, w Łodzi. Wisła — Legia, w Krakowie. Cracovia — Warta, w Krakowie. Pogon — Garbarnia, we Lwowie.

Lider tabeli i główny kandydat na mistrza Polski — przybywa do stolicy bynajmniej nie jako murywaną faworyt. Względnie wszystkie tegoroczne występy Ruchu w Warszawie były zadziwiająco słabe: porażka 0:6 (na początku sezonu) z Legią, z największym wysiłkiem wywalczona zwycięstwo 2:1 nad zdegradowaną Polonią — to nie są wyniki godne mistrza.

A Warszawianka, która znajduje się obecnie w specjalnie dobrej formie, ma do zmagania zeszłoroczne dwie klęski z bilansem 12 straconych bramek! Jeżeli dodać do tego niepełną pewną jeszcze pozycję ligową gospodarzy oraz finisującą słabą do tytułu mistrzowskiego — obawiamy się o normalny przebieg zawodów. Jedyną nadzieją, że wreszcie nad graczami kary (od 12.XI) pohańmują temperamenty drużyny.

Rozpatrując szanse, widzimy jednak pewną — teoretyczną — przewagę Ruchu, który ma lepsze tytuły i bardziej jednolity atak. Warszawianka stała natomiast do walki z wyraźnym handicapem linii pomocy. Względnie może to być mecz b. ciekawy, gdyż ruchliwość napa-

dów stworzy wle emocjonujących sytuacji podbramkowych.

Polonia zdecydowała się jechać „na rzę” do Łodzi, zamiast przyjechać L.K.S. do siebie, jak to przewidywał program. Oczywiście, że w praktyce niema to żadnego znaczenia gdzie zostanie ten mecz przegrany. Sądźmy jednak, iż dobre obyczaje ligowe powinny wymagać, aby spotkania odbywały się na wylosowanym miejscu.

Wszak dwa punkty, o których mowa, interesują dziś jeszcze bardzo poważnie inne drużyny zagrożone spadkiem. Taka rezygnacja nie świadczy pochlebnie o sportowym nastawieniu piłkarzy Polonii, którzy dawniej umieli walczyć, zwyciężać i... przegrywać!

	1927	1928	1929	1930	1931	1932	1933	1934	1935	Stosunek bramek
Warszawianka — Ruch	0:0	1:4	4:1	1:0	2:0	1:4	—	1:5	0:1	19:29
Polonia — L. K. S.	4:3	3:0	2:4	1:0	0:3	2:2	—	0:1	0:2	26:31
Wisła — Legia	4:1	0:1	2:0	2:3	0:1	3:2	3:0	2:3	0:4	29:23
Cracovia — Warta	—	0:3	5:0	0:1	1:2	2:3	4:1	1:0	0:4	23:32
Pogon — Garbarnia	—	—	3:2	0:4	1:0	1:2	—	4:1	1:1	20:18

Kraków zobaczy równocześnie cztery zespoły ligowe, przyczem stawka dwu meczów będzie i tytułu mistrzowskiego i spadku.

Specjalnie dotyczy to spotkania Cracovia — Warta, a w zależności od jego wyniku wzmoże się, lub osłabnie emocja podczas meczu Legia — Wisła. Jasnym jest bowiem, że porażka Cracovii przesądza definitywnie o jej losie, a zwycięstwo odracza znowu rozstrzygnięcie zagadki: kto drugi spadnie z Ligi — jeszcze na tydzień.

Czy Cracovia ma szanse zdobyć dwu punktów na Warcie? Tak! Leży to zupełnie w sferze

jej możliwości. Nie zaskoczy nas nawet wysokie zwycięstwo gospodarzy. Wystarczy do tego pewna gra Dońca, kilka udanych przebojów Kisielnickiego i zdecydowanych strzałów Malczyka. Ale, czy gracze ci akurat w niedzielę znajdą się na wyżynach swej potencji?

A teraz druga para. Tutaj stuprocentowym faworytem jest gospodarz boiska — Wisła. Krakowianie są w doskonałym transie, a w obec nowej fali zblazowania, która ogarnęła Legię, zadanie ich nie wydaje się zbyt trudne. Wojskowi grają pozbawieni moralnym bagażem kar, rozpoczynających się od 12-go b. m. To nie dodaje ochoty do walki.

Mecz ten będzie prawdziwym sprawdzianem formy ataku Wisły, który ustalił ostatnio rekord ligowy (8:1) na meczu ze słabą Polonią.

Pogon stawia na ostatnią kartę swe ambicje do tytułu mistrzowskiego: musi w tym celu pokonać we Lwowie Garbarnię. Po porażce ze Śląskiem, wymaga tego poza tym lokalny autorytet lwowiian. Siad też oczekiwania trzeba wyjątkowego napięcia ich ambicji.

O Garbarni nie wiemy właściwie nic pozytywnego. Przegrała z Ruchem na Śląsku tylko 0:1, Pazurek jest znowu groźny, — to są bezspornie atuty, lecz możliwe do zrównoważenia. Oczywiście większe szanse musimy jednak przyznać Pogoni. (M. S.)

Polonia — LKS mecz o mistrzostwo Ligi, który miał odbyć się w niedzielę, 10 b. m. w Warszawie, przeniesiony został za zgodą Polonii i Ligi do Łodzi. Polonia wyjeżdża na mecz z LKS w składzie: Szambara, Szczepanik, Bulanow, Seichter, Odrowąż, Wolańczyk, Kruk, Kula, Ciszewski, Bulanow III, Puchniarz.

Mecz Warszawianka — Ruch rozegrany zostanie na boisku Warszawianki w niedzielę, dn. 10 b. m. o godzinie 11.30 rano.

Warszawianka wystąpi w składzie: Jachimek (Rudnicki), Zwerz, Zieman, Sochan, Sroczyński, Makowski, Stollenwerk, Świecki, Smoczek, Kniola, Rychn.

Legia wyjeżdża do Krakowa na mecz z Wisłą w składzie: Kellér (Zatoper), Martyna, Szczotkowski, Kubera, Cebulak, Przedziecki II, Wypręski, Łysakowski, Nawroć, Przedziecki I, Czarnik.

Skład LKS na mecz z Polonią ustalił trener Czeisler następująco: Paszek, Fliegel, Karasiak, Tadeuszewicz, Welnic, Pezga I: Król, Sowiak, Gałkiewicz, „Wolski”, Müller.

Skład Pogoni na mecz z Garbarnią nie został jeszcze definitywnie ustalony. Trener Molnar ma zamiar wystawić drużynę nieco zmienioną. Formacje tylne wystąpią niezmienione, natomiast w napadzie pozycję prawego skrzydłowego zajął Matias I, a na lewym łączniku zagrał Mac Niecholi, który ostatnio wykazuje na tej pozycji dobrą formę. Pozostaje jeszcze kwestia obsadzenia środka napadu, przyczem w rachubę wchodzi Zmmer i Luchter.

MISTRZ

W drugą rocznicę śmierci Władysława Pytlańskiego



Napewno tylko niewielu z czytających te słowa widziało Władysława Pytlańskiego na arenie, część znała go zaledwie jako szedłego turniejów zapaśniczych w cyrku, część zaś i kto wie czy nie część największa — młodzież, dla której przedewszystkiem pisane jest to wspomnienie, nie poznawała go już, być może, mijala na ulicy jak najwykleszonego w świecie przechodnia. Przechodniem był, jak my wszyscy. Ale przechodniem niezwykłym.

Dzisiejsi sportowcy obchodzą jubileusz pięćdziesiątej walki i setnego meczu. „Pytla” obchodził w r. 1930 jubileusz pięćdziesiątolecia pracy sportowej. Bo kiedy większość głośnych zawodników skończywszy z boiskiem, czy areną, otwiera bar, albo zasklepia się w swych normalnych, codziennych zajęciach, on, zszedłszy z placu jako czynny sportowiec, nie zaniechał bynajmniej wysiłków i pracy nad propagandą kultury fizycznej.

Pojawił się w czasach przedhistorycznych naszego sportu. Był pionierem ciężkiej i zdrowego narodu, przekreślonego wówczas w światowych rejestrach. Jego zwycięstwa na arenach całej Europy miały wartość nieskończenie wyższą od zwykłego wyczynu sportowego, od sportowego wyłącznie sukcesu. Olsniwał obcych, ale w pierwszym rzędzie krępił swoich, budził w nas zaufanie do twardości i mocy polskiego karku i ramion. Cała Europa krztusiła się z emocji podczas występów Pytlańskiego na arenie. Londyn i Sztokholm, Hamburg i Ostenda, Genewa, Lizbona i Paryż, Moskwa i Petersburg podziwiała Polaka.

Kiedy w r. 1899, w Paryżu, w finale turnieju o mistrzostwo świata Francuz Paul Pons, nie mogąc uciec przed pokonaniem Pytlańskiego, zdusił mu gardło tak, że krew buchnęła na dywan, nie tylko stolicę, ale cała Francja wystąpiła w

obronie polskiego atlety. Imię: Polak zaczęło łączyć się ściśle z dodatkiem: zwycięzca i rycerz.

Właśnie zwycięzca i rycerz. Władysław Pytlański był czynnym zapaśnikiem w ciągu całego ćwierćwiecza, pokonanych przez niego można by ustawić w wielką czworokątną kolumnę, nigdy jednak nikt nie zarzucał mu podstępów w walce i brutalności. I jeśli blażenada produktu: wycych się obecnie „championów” ściga, mimo wszystko tłumy publiczności to dzieje się tak dlatego, że dzisiejsza szopa cyrkowa jedzie wciąż jeszcze na tradycji dawnych, prawdziwych i wielkich sportowców, na których czele stał właśnie Pytlański. Zasady fair-play, które sam stosował, wpajał potem swoim uczniom, tym głośnym na cały świat zapaśnikom, których późniejsze triumfy zgłuszyły miały sławę samego nauczyciela. Nie znaczy to, że poza kilkoma wyjątkami, następcy przeorośli polskiego króla areny. Walczyli jednak po nim, ich sukcesy były ostatnimi sensacjami, które wcześniej sensacje usuwać musiały na plan dalszy.

Kariera Władysława Pytlańskiego jako czynnego sportowca, jego zasługi na polu krzewienia i organizacji zapaśnictwa w totem krajach europejskich — to temat do wielkiego opracowania, do wielkiej książki. Jak już podkreśliłem, przerasta to zwykły wyczyn sportowy i miało niesłychanie ważne znaczenie dla późniejszego sportu polskiego.

Kiedy w latach dziewięćdziesiątych zeszłego stulecia Pytlański wrócił do Polski, po dłuższym pobycie zagranicą opromieniony już sławą zapaśniczą, jego popisy i

walki w kraju obudziły w młodzieży tak wielki zapal do sportu, że ówczesni chuderlawi dowiecniś pisali:

„atletyzm wedle mody
Tak rozliczne ludy pata,
Iz swej sily dać dowody
Pragna prawie niemożliwa.

Dzisiaj chętni na łyż w oku,
Lecz hanialni wciąż wywija,
By silaczom dotrzeć kroku
I być winnym niby zmiłła.”

Albo:
„Dawniej kiedy wleczysz, lub mówca
Sypał święte natchnień dary
Tłum przejeży, tłum rozgryzany
Podlewał go za bary.

Dziś pieszczona bogów mowa
Samym dźwiękiem tłum odstrasza—
Inne czasy, inne paki...
Pytlański — chluba nasza!”

Władysław Pytlański walczył w okresie, kiedy nie śniło się jeszcze o „Wielkich Nagrodach”, jakimś późniejszy sport polski obdarowywać miał swych zasłużonych. I nie w czasach kiedy zawodnik walczył specjalnie o trzecią, czy czwartą nagrodę — zegarek, albo papierosa, którą zaraz po skończeniu imprezy bez mrugnięcia powieka sprzedaje za parę groszy... Ojciec polskiego zapaśnictwa zachował i przekazał w swych zbrojach wszystkie, najskromniejsze nawet nagrody i odznaczenia, wszystkie wyznaki i kartki. Gromadził je skrzętnie, bo droga dlań była każda drobnotka, mająca związek z ukończanym przez niego sportem. A nie miał wcale lekkiego życia, nie opływał w dostatki. Lecz nie szedł na zdobywie majątku. Czuł w sobie jakiś apostołskie powołanie do służenia idei wychowania fizycznego i za-

szczępienia tej idei w duszę młodzieży tak wielki zapal do sportu.

Dlatego też nie ustał w pracy, wycofawszy się z czynnego życia sportowego. Do końca dni swoich nauczał szlachetnej sily, hartu i rycerskości. Prostą, serdeczną, człowiekiem spieszyl na każde wezwanie, cieszył się znajdując najmniejszą okazję przysłużyć się sprawie, której poświęcił całe swe życie. Jakże doskonale charakteryzuje go fakt, że okazję taką potrafił znaleźć nawet w nieszczęśliwym wypadku samochodowym, jaki go spotkał na trzy lata przed zgonem. Dziękując wtedy przyjacielom i znajomym za wyrażenie współczucia, pisał w „Dobrym Wieczorze”:

„Padając na granitowy kant chodnika lewym bokiem, instynktownie zaciśnięm mięśnie ramion, jak przy upadku w walce zapaśniczej, co ochroniło mnie od złamania ramienia, jak również uderzenia głową o chodnik. Niechaj mój wypadek będzie jednym więcej dowodem jak niezbędne są dla każdego śmiertelnika rozwój i sprawność mięśniowa, zalety, które nawet w takich okolicznościach przyczyniały się do wyjścia obronną ręką w wypadkach nieprzewidywanych.”

Miał wówczas lat 67. Sport zasada się na rekordach. Rekordach mięśni i woli. Budza one bowiem w człowieku wiarę w jego wartość i nieskończone możliwości. Sport potrzebuje rekordów i potrzebuje wzorów. Szukamy ich i znaczący niemi nasze sportowe sztafety. Wzorem przepięknym, wzorem zupełnie niezwykłym był Władysław Pytlański, apostoł zapaśnictwa. Był siłą, był hartem, pracą uczciwością, a przy tem wszystkim — skromnością. Był wielkim, prawdziwym Mistrzem.

na którego część do dziś dnia zarządza się często przed zawodami zagranicą minutę ciszy.

Z olbrzymiego zbioru pamięteł, jaki zostawił po sobie „Pytla” niewątpliwie powstanie kiedyś specjalne dzieło, powstanie Jego biografja. Powinna powstać. Obecnie, w drugą rocznicę zgonu wielkiego sportowca polskiego, a wzruszając skromnego człowieka, niech choć ten drobny artykuł będzie dowodem naszej o nim pamięci i zrozumienia kim był dla polskiego sportu i jaką w sporcie tym odegrał rolę.

Al. Reksza



TYLNYM PASEM
kladzie Pytlański Constant le Marin'o

Kurtuazyjna krytyka prasy rumuńskiej

Tym razem napad polski otrzymał lepszą notę niż pomoc i obrona

Bukareszt, 4 listopada.

Zwycięstwo piłkarskiej drużyny narodowej Rumunii nad Polską wywołało w tutejszych kołach sportowych wielki entuzjazm. Cała prasa podkreśla zgodność, iż sukces niedzielnego zremisowanego meczu, który w b. roku pomógł szereg porażek na gruncie międzynarodowym. Pokreśla się specjalnie fakt, iż zwycięstwo nad posiadającym wyrobioną markę, w Europie Środkowej, piłkarstwem polskim, przyczyniło się do ponownego notowania futbolu rumuńskiego na giełdzie piłkarskiej Europy centralnej. Mimo porażki barw polskich prasa rumuńska wyraża się po chlebnie o klasie piłkarstwa polskiego, które uważa za wyższe stojące technicznie, jednak mniej skuteczne od rumuńskiego spowodu holdowania systemu środkowo-europejskiego, opierającego się na bezwzględnych kombinacjach. Przytoczmy kilka głosów tutejszych dziennikarzy sportowych po niedzielnym meczu:

Dziennik sportowy „Gazeta Sporturilor” — „W czasie, gdy Polakom nie wychodziła żadna z ich licznych kombinacji, Rumuni wykorzystali prawie wszystkie dogodnie sytuacje. Drużyna rumuńska wygrała dzięki świetnej formie linii pomocy, która była osłą całego zespołu. Drużyna polska nie wykazała wszystkich umiejętności. Porażki reprezentacji polskiej nie należy przypisywać wyłącznie na konto napadu, który nie umiał zdobyć się na strzelanie jeszcze 2 — 3 bramek, lecz raczej na konto obrony, która grała bez żadnego systemu prawie, że chaotycznie.”

„Curentul” — „Drużyna rumuńska posiadała tem większe zasługi, iż wygrała z przeciwnikiem grającym bardziej umiejętnie. Polacy przegrali, ale głównie spowodu braku ambicji i impetu.”

Dziennik podaje następującą charakterystykę graczy polskich: Albański grał nieostrożnie. Ma dwie bramki na sumieniu, Martyna jest trochę grubszym Sestą, Donicę dobry „acrocheur”, Kotlarczyk II, technik pozbawiony nic, Kotlarczyk I lepszy w defensywie, Dytko wykazał, iż potrafi lepiej zagrać. Piec był mało używany, Matyas byłby więcej dokonał, gdyby nie Albu i Sfera. Smoczek dobry strzelec jednak mało energiczny, Pazurek, najlepszy gracz w polskim napadzie, Kisieliński również mało używany.

„Universul”: „Zwycięstwo zawdzięcza”



TRZY RAZY: POLSKA — CZĘŚĆ!

Reprezentacyjna jedenastka piłkarzy polskich wita pod batutą Martyny widowie bukareszteńską. Z postawy i miny Albańskiego, Dońca, Matyasa, Kisielińskiego, Kotlarczyków, Pazurka, Smoczka i Dytki trudno wyczytać zapowiedź przyszłego pogromu.

czamy przedwzrostkiem świetnej formie naszej pomocy, która rozbiła wszystkie wysokie technicznie i wcale groźne ataki napadu polskiego, nie dopuszczając go do głosu.”

„Dimineața”: „Mimo zdecydowanego zwycięstwa nad jedenastką polską, musimy zaznaczyć, że ogólnie oczekiwano wyniku wręcz odwrotnego. Zwycięstwo zawdzięczamy przedwzrostkiem ambicji i poczuciu odpowiedzialności naszych graczy. Odwet za porażkę 0:5 uzyskali, jednak nie możemy twierdzić, iż klasa futbolu rumuńskiego jest wyższa od polskiej. Walka o supremację trwać będzie niewątpliwie jeszcze przez długi czas.”

„Zorile”: „Mimo ogólnego niepowodzenia we wszystkich przedsięwzięciach, jedenastka polska zademonstrowała zaawansowaną techniczną grę, czego nie można powiedzieć o drużynie rumuńskiej, która górowała natomiast nad przeciwnikiem ambicją i chęcią zwycięstwa. Ogólnie powiedzieć można, iż Rumunja posiadała świetną obronę i pomoc oraz słaby napad, Polska natomiast dobrze grająca napad oraz wyraźnie niedysponowaną obronę, a częściowo i pomoc.”

„Adevărul”: „Zwycięstwo Rumunii nad Polską potwierdza, iż system „Ja-

ciński” (włoski) jest o wiele skuteczniejszy, niż system „środkowo-europejski”. Rumunja wygrała dzięki stu procentowej ambicji swych graczy.

„Credinta”: „Przyznajemy otwarcie, iż liczyliśmy raczej na zdecydowaną porażkę, niż na tak katarygiczne zwycięstwo... Zawodnicy polscy, wszyscy o wyrobionej marce międzynarodowej, grali niżej wszelkich oczekiwań. Bolączką drużyny polskiej na meczu niedzielnym było to, co dawniej było bolączką graczy rumuńskich — zbyt przesadna kombinacja. Drużyna rumuńska miała natomiast, że tak powiemy, dobry dzień.”

„Tempo”: „Mecz z Polską wygraliśmy. Nie można odmówić zasługi gra-

jącym, grali niżej wszelkich oczekiwań. Bolączką drużyny polskiej na meczu niedzielnym było to, co dawniej było bolączką graczy rumuńskich — zbyt przesadna kombinacja. Drużyna rumuńska miała natomiast, że tak powiemy, dobry dzień.”

„Tempo”: „Mecz z Polską wygraliśmy. Nie można odmówić zasługi gra-



Z KAŻDYM DNIEM LEPIEJ

czuje się Wilimowski, po udanej operacji nogi. Są wszelkie dane na to, że utalentowany piłkarz już w zimie rozpocznie trening.

czym, wątpimy jednak, by na wypadek pełnowartościowej gry Polaków drużyna nasza mogła wygrać. Polacy przegrali głównie z tej przyczyny, że nie umieli dać sobie rady z systemem „W”, zastosowanym przez drużynę rumuńską. Zwłaszcza obrona była bardzo słaba,

nie widzieliśmy na żadnym meczu międzynarodowym tyle „dziur” i błędów elementarnych, jak na niedzielnym meczu u obrońców polskich. Mecz charakteryzowała pewna brutalność zapoczątkowana przez Polaków (?) na co Rumuni nie ośmielili się odpowiedzieć.

Z całego świata stylem telegraficznym

PORAŻKA BARNY

Najlepszy pingponista świata Węgier Barna został niespodziewanie pokonany w Pradze przez młodego zawodnika czeskiego Vanę w stosunku 1:2. Niespodzianką było również zwycięstwo pary czeskiej Vana — Pivetz nad parą węgierską Barna — Szabados w stosunku 2:1 (19:21, 21:15, 21:15).

NA LODZIE BERLIŃSKIM

W berlińskim pałacu sportowym odbył się w środę pokaz łyżwiarstwa i hokeja lodowego w obecności 6.000 widzów — dzieci. W jeździe figuralnej na lodzie popisywała się znana komita Szwedka Hulthen i Maxie Herberd.

W pokazowym meczu hokejowym olimpijska drużyna niemiecka pokonała zespół północnych Niemiec w stosunku 6:1. Wśród publiczności obecni byli przewodniczący M. K. Ol. Hr. Baillet Latour, przewodniczący N. K. Ol. Dr. Lewald oraz von Tschammer und Osten.

3 MECZE LOUISA

Joe Louis ma już w kieszeni kontrakty na 3 walki. 13 grudnia walczy w New Yorku z Paolino, 16 stycznia w Filadelfii z Ritzlaffem, 17 marca w New Yorku prawdopodobnie z Carnera.

Neusel został poważnie kontuzjowany na meczu z Carnera. Chirurg musiał założyć 6 szwów na ranę nad okiem.

PROGRAM MIĘDZYNARODOWY MOTOCYKLISTÓW

We wtorek i środę obradował w Paryżu Międzynarodowy Kongres Motocyklowy. Notujemy ciekawsze uchwały:

6-dniówkę motocyklową w roku przyszłym organizować będą Niemcy w dniach 17 — 22 września.

Na Igrzyska Olimpijskie zorganizowane będzie motocyklowe „rallye” do Berlina.

Angielski Tourist-Trophy odbędzie się 15 — 19 czerwca. Wielka nagroda Belgii — 28 czerwca. Wielka nagroda Europy i Niemiec — 5 lipca. Wielka nagroda Holandii — 11 lipca. Wielka nagroda Francji — 9 sierpnia. Wielka nagroda Szwecji — 16 sierpnia. Wielka nagroda Ulsteru — 6-go września.

W kongresie wzięli udział przedstawiciele Niemiec, Belgii, Danii, Hiszpanii, Francji, Holandii, Anglii, Włoch, Irlandii, Polski, Szwecji i Szwajcarii.

chem. Neusel jest tem zrozpaczony i chce porzucić boks.

Carnera zato promienieje: „Nie spocznę, póki nie zrewanżuję się Louisowi — mówię olbrzymi włoski — aby tego dopiąć, będę walczył z każdym. Na 18-go i 29 mam już podpisane dwa kontrakty.”

JESZCZE MOŻNA SZYBCIEJ

Kieffer jest zdania, że ustanowiony przez niego w Niemczech rekord świata w 100 mtr. nawznak 1:06.2 nie jest jeszcze ostatnim słowem. Jeśli nie on, to pobije go kto inny. Jeśli nie teraz — to na pewno na Olimpiadzie. Za najpoważniejszych przeciwników na Igrzyskach uważa Amerykanina van der Weghe i Japończyka Yoshida.

Kieffer wierzy w nierzeczne zwycięstwo Amerykanin nad Japończykami na Olimpiadzie.

SZESCIODNIÓWKA W PARYŻU

Paryż, 7.11. — Tel. wł. — Po 40 godzinach six days Paryża na czele były dwie pary: Guerra, Battershi i Mağne, Pelissier. O okrajenie stylu Olmo, Piemontesi, o 3 okrajenia Le Greves — Le Drogo i Speichner, Leduc. Ostatnie miejsca zajmują o 21 okrajenie stylu Hiszpanie Montero, Prior. Przebyto 917,5 km.

JACOBS W ANGLII

Znakomita tenisistka amerykańska Helen Jacobs przyjechała do Anglii i pozostanie tu aż do Wimbledonu. Pisze ona książkę, naturalnie nie o tenisie. Bo to groziłoby dyskwalifikacją.



PABJANICKI KLUB SPORTOWY zdobył mistrzostwo klasy B Ł.O.Z.P.N., bijąc Widzew II 6:0. Na lewo zasłużony prezes klubu Teofil Zobel.



REZERWOWA DRUŻYNA SKODY pokonała w niedzielę Orkan 8:6. Laskowski, Fronczak, Miller, Narwicz, Dylliński, Matuszewski, Wóźniak.



NOWACKI Z WISŁY (KRAKÓW) wygrywa ostatni bieg naprzelaj na dystansie 4.200 mtr. w czasie 12:43,2.



BIEG PAŃ wygrała w Białymstoku Kwasińska (39) przed Pierwonicką.



SUCHY TRENING ŁYŻWIARZY rozpoczął się już w Dolinie Szwajcarskiej. Na zdjęciu dobrze znana trójka: Stanisławski, Chachilewski, Theuer.

Najlepsze tegoroczne wyniki lekkoatletów

zestawili W. TROJANOWSKI, 9.XI.1935 r.

	100 mt.	200 mt.	400 mt.	800 mt.	1500 mt.	5000 mt.	10000 mt.	110 pł.	400 pł.	4x100 mt.
1	Koźłicki 10,9 AZS-W-wa	Bińkowski 22,4 Warta-Poz.	Bińkowski 49,7 Warta-Poz.	Kucharski 1:51,6 Jagiel.-Biał.	Kucharski 4:04,4 Jagiel.-Biał.	Noll 14:56,8 Legia-W-wa	Noll 32:25 Legia-W-wa	Niemiec 15,3 Pol.-Przem.	Maszewski 56 Legia-W-wa	Legia-W-wa 43,9
2	Teslorowski 10,9 AZS-Poz.	Downarowicz 22,8 Legia-W-wa	Kucharski 49,9 Jagiel.-Biał.	Maszewski 1:55,3 Legia-W-wa	Noll 4:07 Legia-W-wa	Fialka 15:25,2 Cracovia	Fialka 32:36 Cracovia	Haspel 15,3 AZS-Lwów	Kostrzewski 57 AZS-W-wa	AZS-W-wa 44,9
3	Szymański 10,9 Sokół-Lesno	Tuziak 22,8 Cracovia	Koźłicki 51 AZS-W-wa	Mulak 1:58,4 Skr.-W-wa	Orłowski 4:07 K.P.W.-Kat.	Duplicki 15:45 AZS-W-wa	Wiśniewski 33:04,9 Warszawianka	Twardowski 15,6 AZS-W-wa	Hanke 57,2 PKS-W-wa	Warta-Poz. 44,5
4	Krawczyk 10,9 Legia-W-wa	Czyż 22,9 Stadion-Chorz.	Silwak 51 Sokół-Lwów	Orłowski 1:58,6 K.P.W.-Katowice	Kuźmicki 4:07,6 Warszawianka	Wiśniewski 15:45,6 Warszawianka	Półtorak 33:36 Jagiel.-Biał.	Nowosielski 15,7 Pogoń-Kat.	Oszast 59,2 Cracovia	Warszawianka 44,7
5	Bińkowski 11 Warta-Poz.	Hajduk 23 Sokół-Chorz.	Brachocki 51,6 Warszawianka	Kuźmicki 1:58,6 Warszawianka	Janowski 4:08,4 Warta-Poz.	Hartlik 15:48,4 Stadion-Chorz.	Romanowski 34:01 Warszawianka	Pławczyk 15,9 AZS-W-wa	Szułski 60,2 Warta-Poz.	AZS-Poz. 45
6	„Mar.” 11 Z. S.-Tczew	Lada 23 Legia-W-wa	Zawieja 51,8 Warszawianka	Chalsów 2:00 Warszawianka	Rakoczy 4:08,8 Pogoń-Kat.	Kurpesa 15:52,4 IKP-Lódź	anicki 34:16,9 KSM-Poz.	Wieczorek 16,0 Smigły-Wil.	Haspel 60,4 AZS-Lwów	CIWF-W-wa 45,1
7	Zasłona 11 Jagiel.-Biał.	Kucharski 23,2 Jagiel.-Biał.	Deneka 51,9 Krosno	Moskal 2:00,2 Pol.-Przem.	Chalsów 4:09 Warszawianka	Stokłoski 15:58 Słask	Przybytko 34:45 Skr.-W-wa	Badkowiak 16,0 Sokół-Lesno	Niemiec 60,8 Pol.-Przem.	Jagiel.-Biał. 45,6
8	Radwański 11 AZS-Poz.	Teslorowski 23,2 AZS-Poz.	Maszewski 52 Legia-W-wa	Rakoczy 2:00,3 Pogoń-Kat.	Duplicki 4:10,5 A-W-wa	Jakóbczyk 16:04 Z.S.-Białystok	Gancarz 35:01 Pogoń-Lwów	Palsker 16,3 Legia-W-wa	Malk 61,4 Sokół-Lesno	Sokół-Poz. 45,6
9	Czyż 11 Stadion-Chorz.	Silwak 23,2 Sokół-Lwów	Moskal 52,1 Pol.-Przem.	Drozdowski 2:00,6 Cracovia	Mulak 4:10,7 Skr.-W-wa	Herman 16:06,7 Wilno	Bulak 35:04 AKSZS-W-wa	Sznalder 16,3 Pogoń-Kat.	Ratajczak 61,4 ZS-Gdynia	Sokół-Lesno 45,7
10	Strojnowski 11 Sokół-Czeladź	Kocot 23,2 Sokół-Byd.	Miller 52,2 AZS-W-wa	Zylewicz 2:00,6 Wilno	Zylewicz 4:11,6 Wilno	Janowski 16:08,4 Warta-Poz.	Karczewski 35:13,8 Warszawianka	Lokajski 16,4 Warszawianka	Pruszyński 61,8 Legia-W-wa	Cracovia 45,8

	w w y ż	w d a l	tyczka	trójskok	k u l a	d y s k	oszczep	m ł o t	10 ciobój	4x400
1	Pławczyk 188 AZS-W-wa	Pławczyk 719 AZS-W-wa	Sznalder 4,14 Pogoń-Katowice	Luckhaus 14,65 Jagiel.-Biał.	Tilgner 15,635 Sokół-Poz.	Siedlecki 44,92 Legia-W-wa	Lokajski 69,92 Warszawianka	Wieckowski 41,85 Sokół-Byd.	Lokajski 6318 Warszawianka	Warszaw. 8:30,2
2	Niemiec 186 Pol.-Przem.	Hoffman I 7,13 Warta-Poz.	Morodczyk 3,94 Sokół-Lwów	Hoffman I 14,20 Warta-Poz.	Heljasz 15,58 Warta-Poz.	Heljasz 44,50 Warta-Poz.	Turczyk 65,73 Warta-Poz.	Imiela 40,75 KSZO-Ost.	Gierutko 5734 AZS-WILNO	Warta-Poz. 3:31,4
3	Gierutko 186 AZS-Wilno	Sikorski 7,08 PKS-W-wa	Klemczak 3,94 AZS-Poz.	Hoffman II 13,85 Warta-Poz.	Fiedoruk 14,51 P. P. W.-Wilno	Neuendorf 43,565 S. C. G.-Grudz.	Kadziela 55,86 Pogoń-Kat.	Węgrzyczek 40,58 Sokół-Chorz.	Wieczorek 5198 3 p. sap.-Wilno	AZS-W-wa 3:31,5
4	Chmiel 185 Pogoń-Kat.	Szczerbicki 7,04 Legia-W-wa	Kluk 3,80 Legia-W-wa	Silwak 13,69 Sokół-Lwów	Pabis 14,27 AZS-W-wa	Fiedoruk 13,32 Pocz. P. W.-Wilno	Jaworski 57,55 Proch-Pionki	Węgrzyczek 39,85 K.S.Z.O.-Ost.	Lopuszański 5044 AKSZS-W-wa	Legia-W-wa 3:32,4
5	Kalinowski 183 WKS-Grudz.	Twardowski 7,02 AZS-W-wa	Zakrzewski 3,75 Pol.-Byd.	Pławczyk 13,34 AZS-W-wa	Siedlecki 14,26 Legia-W-wa	Kozłowski 42,91 Smigły-Wilno	Nieszy 56,05 Stadion-Chorz.	Kiepiński 38,45 Sokół-Byd.	Maciejewski 4904 Sokół-Lódź	PKS-W-wa 3:40,4
6	Hoffman I 183 Warta-Poz.	Hoffman II 6,91 Warta-Poz.	Pławczyk 3,65 AZS-W-wa	Niemiec 13,28 Pogoń-Lwów	Gierutko 14,01 AZS-Wilno	Imiela 41,78 KSZO-Ost.	Wojtkiewicz 56,45 Wilno	Kunat 36,55 KSZO-Ost.	Bysir 4625 Zjed.-Lódź	IKP-Lódź 3:42,5
7	Sierpiński 181 Sokół-Lwów	Haspel 6,87 AZS-Lwów	Mucha 3,62 CKS-Czeladź	Zielinski 13,04 Z.S.-Sosnowiec	Praski 13,97 Sokół-Stem.	Gierutko 41,76 AZS-Wilno	Dyka 56,27 Sokół-Krywaid	Fischer 35,67 Lódź	Surała 4574 AKSZS-W-wa	Sokół-Lw. 3:43,3
8	Szmidt 180 Warta-Poz.	Morodczyk 6,87 Sokół-Lwów	Frost 3,61 Sokół-Grudz.	Waryszewski 12,93 Skr.-W-wa	Hoffman 13,91 Warta-Poz.	Ewa 41,60 Starogard	Bobliński 56,25 Lódź K. S.	Bauman 34,60 Sokół-Grudz.	Kalinowski 4491 WKS-Grudz.	AZS-Poz. 3:46,2
9	Marcinkiewicz 180 CIWF	Hanke 6,87 PKS-W-wa	Lichblau 3,58 Pogoń-Lwów	Kosz 12,91 Stadion-Chorz.	Zieleniewski 13,87 AZS-W-wa	Zieleniewski 41,20 Pocz. P. W.-Wilno	Luckhaus 56,02 Jagiel.-Biał.	Neuendorf 34,35 S. C. G.-Grudz.	Jaworski 4433 Proch-Pionki	Cracovia 3:48,2
10	Kremecke 179 Stadion-Chorz.	Wieczorek 6,83 Smigły-Wil.	Anikiejew 3,52 Lódź	Bielicki 12,90 Sokół-Grudz.	Kaniak 13,65 Sokół-Lwów	Pławczyk 40,80 AZS-W-wa	Gburczyk 56,02 Sokół-Wapno	Zielinski 34,17 Sokół-Grudz.	Zieleniewski 4407 AZS-W-wa	Sok. IV Śląsk 3:48,4

) Również Stadion, *) również Gostkowski AKSZS-W-wa, s) jeszcze 15 młotaczy ponad 13 mtr.

Oto mamy obraz ostateczny indywidualnego dorobku naszych lekkoatletów w sezonie minionym. Musimy się przyznać, że po pierwszych, gwałtownych postępach zawodników, spodziewaliśmy się lepszego bilansu. O tem pomówimy jednak za następnym razem, kiedy przeprowadzimy szczegółowe porównanie obecnej sytuacji z wynikami lat ubiegłych.

Dzisiaj poprzestajemy na wprowadzeniu ostatnich zmian, które zresztą nie wprowadziły w żadnej rubryce zdecydowanego przewrotu.

Pierwszeństwo oddajemy Marcinkiewiczowi, który podczas wizyty CIWF-u w Rumunię zupełnie nieoczekiwanie osiągnął w skoku wysoki lądny wynik 180 cm. Kilka lat temu byłoby to aż nadto, aby został naszym rekordzistą, dziś — wystarcza za ledwie na zajęcie w tabeli skromnego dwudziatego miejsca! Stwierdziłmy opinie, że wynik Marcinkiewicza jest mocno przypadkowy. Nie wierzymy w wyniki przypadkowe. Kto skoczył 180 cm., dał tem samem najlepszy dowód, że 180 może skakać i że po solidnej pracy może również ten wynik poprawić.

TABELA MISTRZOSTWA KLASY A ZACHODNIOPODŁASKIEGO po ostatnich rozgrywkach przedstawia się następująco: 1) Cielicki K. S. pkt. 15, str. 2012, 2) Unia Sosnowiec — 13, (26:9), 3) Zagłębie, Bagnów — 9 (16:7), 4) Brynka, Cieladź — 9 (17:23), 5) Zagłębie, Będzin — 8 (18:16), 6) Sarmata, Będzin — 8 (15:21), 7) Solway, Gdów — 5 (11:15), 8) Piomien, Miłkowice — 4 (15:24), 9) Politejny K. S. Sosnowiec — 3 (8:18), 10) Rakoczek, Będzin — 2 (8:19).

WYSZKOW. Mysłkow — Brygada (Czestochowa) 2:1 (1:0). Sensacyjna porażka mistrza Kieleckiego OZPN-u, który wystąpił z kilkoma rezerwowymi, świetnie grał Chojnacki, zdobywca zwycięskich bramek. Punkt dla Brygady zdobył Krzyż z karnego, sędziował p. Hermann B. dobrze.

Na terenie Śląska

SALOMONOWY WYRÓK SOZPN

Największą zagadką sportową, jaką była na Śląsku promocja wicemistrza klasy A do śląskiej ekstraklasy została definitywnie, choć niespodziewanie rozwiązana. Zgodnie z uchwałą Śląskiego O. Z. P. N. w Katowicach, wice mistrz klasy A uznany został K. S. Concordia z Knurowa (podokręg Rybnicki), który zaawansuje (tęsamem) do ligi śląskiej.

Należy nadmienić, że od powyższej uchwały odwołał się K. S. „Ort”. Siemianowice do PZPN. Protestowi siemianowiczanie nie rokiem jednak po

SACHS NA CZELE ŁÓDZKIEGO HOKEJA

Tadeusz Sachs, były kapitan związku naszych hokeistów i b. reprezentacyjny bramkarz nie myśli rozstać się z hokejem. Zażądał on zwolnienia z warszawskiej Legii i zgłasza się do przystąpienia do ŁKS-u. Bogate doświadczenie Sachsa będzie z pewnością dla hokeja łódzkiego wykorzystane z pożytkiem; spodziewać się należy podniesienia poziomu mistrzowskiej drużyny łódzkiej, no i bogatego programu.

Hokej łódzki stać będzie w r. b. pod znakami rywalizacji ŁKS-Union Touring. Dotąd Union nigdy nie był dla ŁKS-u groźnym. Obecnie, po zjednoczeniu się z lepszym od siebie, ale biedniejszym Trumiem będzie on dla mistrza Łodzi poważnym przeciwnikiem.

Oba kluby przygotowują się do sezonu b. sumiennie. ŁKS odbył w czwartek walne zgromadzenie i wybrał nowego kierownika. UT. zbierze się we wtorek.

Posiedzenie zarządu ŁOZHL. wyznaczone zostało na 18 bm.

wię. Przypadkowo można tylko zlecieć z góry na dół, ale nigdy naodwrot.

Pocieszająca jest również systematyczna poprawa Imieli. Stukilowy ośrowianin, spełnia ściśle zapowiedzi

P. W. A. T. T. i Znicz na czele warszawskiej kl. A.

Mistrzostwa jesienne kl. A posuwają się rażąco naprzód. Rozgrywki pierwszej serii zbliżają się do końca i w niepełnej trzy tygodnie pierwszą turę mistrzostw będziemy mieli już za sobą.

Obitowała ona w wiele ciekawych i interesujących spotkań. Były wypadki, w których faworyci przegrywali z drużynami o nieznanej zupełnie marce. Świadczy to o podciągnięciu się w górę.

Powitaliśmy również trzech debutantów. W ogólnym WOPZN: Hubert z Wolomina i Pogoń z Grodziska, a w Podokręgu Robotniczym Tur (Wisła). Żadna z tych drużyn nie zawiodła. Walczą one z większym lub mniejszym szczęściem, lecz walczą ambitnie i to jest najwalebniejsze.

Huragan okazał się bardzo groźnym przeciwnikiem, szczególnie dla drużyn, które nie potrafią się przeciwstawić mu w szybkości. Remis Huraganu z AZS Bzura, świadczy, że mowy niema, by drużyna mogła spaść.

Pogoń (Grodzisk) drugi debiutant klasy A jest ozakiem w głowie publiczności grodzkiej. Grodziscy piłkarze grają naogół miękko, atak ich jest bardzo szybki w polu, niestety pod bramką się zatracza. Ze Pogoni nie

można jednak lekceważyć, świadczą o tem zwycięstwa z PZL 4:1, ze Świtem 1:0 i remis z Orlem 2:2.

W grupie Robotniczej na miejsce stracone: Hapoel i Elektryczność przyszła bojowa, ambitna, pełna temperamentu drużyna. Jest to Tur (Wisła). W pierwszej grupie jesiennej play, w której drużyna pokazywała plany, w których drużyna pokazywała plany. Władcy bez pardonu rozprawili się z dwoma drużynami żydowskimi, w Podokręgu Robotniczym, mając na rozkładzie Czarnych i Gwiazdę. Z pierwszej drużyny wygrali 3:2, a z drugą 2:0. Tur potrafił jednak również przegrać 0:18 ze Zniczem. Ale to się nie liczy, gdyż w meczu tym wybuchł w drużynie Turu włoski stręk wobec krzywdzących orzeczeń sędziego.

W grupie ogólnej już właściwie nie ma już drużyny, która nie wygrała. Wygląd tabeli. Mistrz Warszawy Skoda ma jeszcze w pierwszej turze do rozegrania 4 mecze z Huraganem, Orkanem, Legią i Świttem. Powinno on, zdaniem naszym, uporać się z pierwszymi i wówczas osiągnie w pierwszej turze 18 punktów.

W dotychczasowych rozgrywkach Skoda potknęła się jedynie o AZS przegrywając na własnym boisku 2:3. Kosztowna to była porażka i kto wie, czy te dwa punkty w ostatecznym obliczeniu Skodzie nie będą potrzebne.

Poważnym rywalem Skody i wiecznym konkurentem jest drużyna Izydoraka — AZS. Mecze AZS — Skoda są regularną wojną, wojną powściągniętą, bardzo ciekawą, gdyż zarówno jedna jak i druga drużyna dominuje w kl. A. Akademicy mają jeszcze dwa mecze z Orlem i Świttem. AZS powinien oba mecze wygrać i wówczas w sumie będzie miał 17 pkt.

PWAT powoli i bez rozgłosu zdobywa punkty. Widocznie jesienią pogoda bardziej sprzyja jednostce P. W. A. T. T., skoro w 8 meczach zdobył 13 pkt. Potknął się P. W. A. T. T. o zmierzwił Legię, która wszystkim w tej turze oddawała punkty walkowerem, a tym razem stawiała się i wygrała 2:1.

Drużyna fabryczna mimo braku dwu najlepszych graczy Majora i Wojcika potrafiła pokonać AZS 4:1; Bzura 3:1; Huragan 2:1; Orkan 3:0; PZL 2:1; Świt 4:2.

Ma ona jeszcze mecze z Pogonią,

Cejkiza, który widzi w nim przyszłego reprezentacyjnego młotacza, zastrzegając się równocześnie, że przy pe-

wnej niedźwierzności Imieli postępy nie mogą przysięść zbyt szybko.

Dalsze zdobycze, to 1 cm. w skoku

szere lokaty. Jeśli Drukarz, Tur i Sarmata pomimo złej pasy, mogą jeszcze nadrobić stracony teren, aby utrzymać się w klasie A, to beznadziejnie przedstawia się sytuacja Czarnych.

Tabela mistrzostw piłkarskich po ostatnich rozgrywkach przedstawia się następująco:

GRUPA OGÓLNA

Klub	Gier	Pkt.	st. br.
1) PWAT	8	13	19:8
2) AZS	9	13	23:16
3) Orkan	8	12	23:16
4) Skoda	7	10	15:8
5) PZL	10	10	26:22
6) Warszaw.	9	8	26:17
7) Huragan	7	8	16:11
8) KPW Orzeł	7	7	12:16
9) Pogoń	8	7	18:22
10) Bzura	10	5	20:26
11) Świt	8	4	14:31
12) Legia	9	3	6:31

Grupa robotnicza

Klub	Gier	Pkt.	st. br.
1) Znicz	7	14	40:8
2) Skra	6	10	23:11
3) Marymont	6	6	17:13
4) Gwiazda	6	5	13:13
5) Drukarz	7	5	10:16
6) Tur (Wisła)	6	4	9:37
7) Sarmata	6	3	10:17
8) Czarni	6	3	9:16

GRUPA OGÓLNA

Klub	Gier	Pkt.	st. br.
1) Znicz	7	14	40:8
2) Skra	6	10	23:11
3) Marymont	6	6	17:13
4) Gwiazda	6	5	13:13
5) Drukarz	7	5	10:16
6) Tur (Wisła)	6	4	9:37
7) Sarmata	6	3	10:17
8) Czarni	6	3	9:16

GRUPA OGÓLNA

Klub	Gier	Pkt.	st. br.
1) Znicz	7	14	40:8
2) Skra	6	10	23:11
3) Marymont	6	6	17:13
4) Gwiazda	6	5	13:13
5) Drukarz	7	5	10:16
6) Tur (Wisła)	6	4	9:37
7) Sarmata	6	3	10:17
8) Czarni	6	3	9:16

Już dawno świat bokserki Krakowa nie emocjonował się tak, jak obecnie. Przyczyną tego jest mecz Polus — Chrostek, który rozegrany będzie w niedzielę w ramach spotkania międzyklubowego Warszawiaków i Wawel. Wszyscy oczekują od Chrostka, że po kilku przegranych potrafi na własnym gruncie przeciwstawić się mistrzowi Polski. Poza tym walczyć będą z Warszawiakami: Raźniewski, Forliński, Kazanowski, Brzózka, Zieliński, Zaremba, Moszkowski. Ciekawy mecz odbędzie się w hali Osrodek WF, przy ul. Zwierzynieckiej o godz. 6.30 wieczorem.

DECYDUJĄCY MECZ BOKSERSKI O DRUGIE MISTRZOSTWO OKRĘGU LWOWSKIEGO rozegrany zostanie w nadchodzącą niedzielę pomiędzy Legią a Hasmonem. Obie drużyny mobilizują do tego spotkania swe najlepsze sily. Szczególnie zadania walczyć się będzie w 4 waga najcięższych. W wadze wyższych ze względu na lepszy poziom bokserów Legii wynik walki zdaje się być przesądzony na korzyść „zielenych”.

Wielka sensacja budzi również występ Noskosa, który wystąpi w wadze koguciej oraz Góreckiego, b. mistrza Śląska w w. muszej. Noskosa jest z pochodzenia berlińczykiem, członkiem tamtejszej Makabi i dwa lata temu reprezentował nawet stołeczną drużynę meczu z Warszawą. Mecz Hasmona — Legia rozegrany zostanie w hali sportowej. Początkowo miał być mecz ten rozegrany w sali Colosseum, jednakże wskutek nieznanego i nieporozumienia powodów władze administracyjne zabroniły urządzenia meczu w Colosseum.

Skoda — Gwiazda mecz bokserski o drugie mistrzostwo Warszawy kl. A w boksie, rozegrany zostanie w sobotę, dn. 9 b. m. o godzinie 14 w sali Colosseum. Zapowiedziany start Pissarskiego w tym meczu nie dojdzie do skutku, gdyż pięściarz Skody nie jest jeszcze w pełni formy.

Najciekawszym spotkaniem meczu tego będzie spotkanie Czortek — Rotholc w wadze koguciej. Pojedynkę oba, bodajże najlepszych w chwili obecnej pięściarzy, polskich, zapowiada

mech ten sędziować będzie w ringu pp. Bogatko i Ślabicki.

Makabi — CWS drugi mecz bokserski o drugie mistrzostwo Warszawy kl. A rozegrany zostanie w niedzielę, do 10 b. m. w sali Cyruk o godzinie 12 popoł. Sensacja tego meczu jest start i b. mistrza Polski Tomaszewskiego, który walczyć będzie z Neuendingem w wadze ciężkiej.

Walczyć będą następujące pary murza: Rundstein (M) — Wieczorek; kogucia: Krawiecki (M) — Szyrowski; piórkowa: Rozenblum (M) — Smiech; lekka: Chłwimer (M) — Dolecki; półśrednia: Prodis (M) — Kozakiewicz; średnia: Junger (M) — Lisowski; półciężka: Karpinski (M) — Fuks; ciężka: Neuending (M) — Tomaszewski. Sędziować będzie ten mecz w ringu p. T. Pasturczak, a na punkty p. Merliński i Rutkowski.

Darmowe wizy niemieckie otrzymają nietylko wszyscy zawodnicy startujący w Igrzyskach olimpijskich, lecz również wszyscy widzowie, którzy wyleglają się na generałką kartą wstępu na zawody, bądź w Darmie bądź w Berlinie.



Dorobek lekkoatletów Pomorza

Lekcja atletyki pomorska małego w roku bieżącym na szczególną uwagę. Można było i bez przesady powiedzieć, że działalność Pom. O. Z. L. A. sprawiła, że działalność ta w całym Pomorzu jest w czołowej roli. Dorobek bilans Pom. O. Z. L. A. jest w roku bieżącym więcej niż dodatni. Nie uważając na trudności w minionym sezonie ożywioną działalność, która przyniosła piękne rezultaty.

Tempo rozwoju nie toczy się wprawdzie w równym tempie, jednakże radnym faktem jest, że idzie się stale naprzód.

Pom. O. Z. L. A. może być niewątpliwie za awans w bieżącym roku postawiony w szeregu wzorowych okręgów. Dokonana w okręgu praca nie jest zresztą, niestety, bilansem całokształtu lekkoatletyki pomorskiej, istnieje bowiem wiele ośrodków, które stoją zdala od związku, a które należy w przyszłości wciągnąć w krąg pracy Pom. O. Z. L. A.

Pom. O. Z. L. A. obchodził w roku bieżącym 10-ty rocznicę swej pracy. Życzyć sobie należy, aby następne lata przyniosły jeszcze bardziej zwiększoną pracę, a z nią jeszcze piękniejsze rezultaty. Postęp i rozwój lekkoatletyki pomorskiej zawdzięczać należy ruchliwości i inicjatywie młodych członków Zarządu, którzy przyczynili się do ożywienia pracy. Odpowiednia propaganda w prasie i radio, doskonałe i liczne imprezy lekkoatletyczne sprawiły, że społeczeństwo pomorskie z wielkim zainteresowaniem patrzyło na rozwój sportu, że lekkoatletyka pomorska zyskiwała coraz to większą dynamikę swej działalności, że wzrosła liczba zawodników, że poprawiły się znacznie wyniki. I chociaż nie do końca Pomorze nie posiada w swym gronie zawodników na miarę Kucharskiego, Lokajewskiego, czy Szarżę, to przecież, jeśli chodzi o całokształt, galeje się z nią już liczyć poważnie.

Szereg ośrodków, dotąd bezczynnych, jak Gdynia, Tczew, Inowrocław, które nie miały dotąd klubów w P. O. Z. L. A. przystąpiły do współpracy z Pom. O. Z. L. A. Rozwija się ta praca w ścisłej współpracy z Toruniem, od którego lekkoatletyka w Starogardzie.

Pomorzyści lekkoatleci nie mogli w minionym sezonie skorzystać z braku imprez. Było ich mało, a z tych, które miały miejsce, nie było wiele. Pom. O. Z. L. A. nawiązał tymczasem kontakt z innymi okręgami, w czego rezultacie lekkoatleci nasi startowali w Katowicach, gdzie rozegrali z klasą i zaciętość walki. Dla oświecenia dzieci i młodzieży rozegrano mecz w Bydgoszczy z okręgiem poznańskim. Pojemność lekkoatletyki pomorskiej zmniejszyła się o zawodników niemieckich w Gdańsku w trójmeczu Gdańsk —

Królewiec — Bydgoszcz, gdzie przegrali minimalnie.

Zwiększono też rywalizację wewnątrz okręgu: dwa czołowe ośrodki Bydgoszcz i Grudziądz walczyły ze sobą w Grudziądzu w meczu zakończonym zwycięstwem Bydgoszczy, choć po trudnej walce; Toruń rozegrał mecz z Grudziądziem i z Bydgoszczą, po czym walczył z drugą reprezentacją Poznania.

Mistrzostwa drużynowe cieszyły się w roku bieżącym zwiększoną popularnością. Zgłoszono się do nich 9 drużyn męskich i 3 żeńskie. Mistrzostwo drużynowe panów zdobył Sokół, Bydgoszcz, a mistrzostwo drużynowe żeńskie — Sokół, Grudziądz. Trzeba zaznaczyć, że materiały kobiece w Sokole, Grudziądz jest doskonałe. Sokół żeński, Bydgoszcz opierał się w znacznej mierze na Książkiewiczównie, to też jej strata na rzecz Warszawy odebrała niewątpliwie boleśnie. Doskonały materiał zawodniczy można zaobserwować też w K. S. K.P.W. w Toruniu.

Do rywalizacji przyczyniło się w znacznej mierze ustanowienie nagród na lat 5 z okazji 10-tych rocznic. Wśród drużyn męskich prowadził Sokół, Bydgoszcz, przed W. K. S., Grudziądz; wśród pań — Sokół, Bydgoszcz przed Sokół Grudziądz.

Kontakt zawodników pomorskich z zagranicą był w roku bieżącym znacznie zwiększony. Kocon w reprezentacji polskiej przeciw Belgii, Książkiewiczówna i Gackowska przeciw Niemkom, Zakrzewski na mistrzostwach akademickich w Budapeszcie, start kilku zawodników pomorskich w Warszawie przeciw teamowi amerykańskiemu, mecz Sokola Grudziądzkiego w Eblingu w Prusach Wschodnich, trójmecz Bydgoszcz — Gdańsk — Królewiec, start Stocika i czołowych zawodników Berlina w Grudziądzu — oto bogaty bilans ogólny.

Udział Pomorza w mistrzostwach Polski w Białymstoku przedstawia się bardziej okazale, niż dotychczas. Kramiec zdobył mistrzostwo w biegu 3 km. z przeszkodami i 4 miejsce na 1500 mtr.. Włocławski i Kieplikowski 2 pierwsze miejsca w młocie, Zakrzewski był trzeci w tymże, Mikrut W. trzeci w oszczepie, a Kocon zajął 2 miejsce w finale 200 i 400 mtr. Panie w Krakowie odniosły także piękne sukcesy: Książkiewiczówna w sprintach, Gackowska w dysku, a Wiśniewska w soku w wys. —

Gedania, G.K.S. i Astoria na czele sportu pomorskiego

Cheć poinformować czytelników o zamiarach piśmiarstwa pomorskiego, zwrócić się do przewodniczącego Wydziału Sportowego P. Licka, który jest właściwym „motorem” w zarządzie Pom. O.Z.B. o podzielenie się wiadomościami, które z pewnością zainteresują szerszy ogół.

— Pierwszą naszą wyprawą — mówi P. Lick — był wyjazd do Lwowa i Łodzi, który się skończył stosunkowo nie źle. W dniu 30 listopada b. r. gościć będziemy w Grudziądzu reprezentację Gdańska, a 8 grudnia b. r. rozegramy mecz z Prusami Wschodnimi. W styczniu 1936 r. nosimy się z zamiarem sprowadzenia reprezentacji Warszawy. Oto krótki zarys najważniejszych imprez do połowy stycznia 1936 r.

— Może przedstawiłby pan obecny poziom drużyn piśmiarskich na Pomorzu ze względu na rozbieżność zdań opinii sportowej.

— Na pierwsze miejsce bezwzględnie wysuwam Gedanię z Gdańska, drużyna kompletna i o dosyć wyrównanym poziomie w składzie: Wyszecki, Serocki, Bianga, Hirs, Gołębiewski, Sarnowski, Hanks, Choma. Drugie miejsce należy się G.K.S., którego drużyna przedstawia się następująco: Kwiatkowski, Krzemiński i I. II, Nowicki, Szumowski, Skalni, Wenzner i Lutoski (ostatni zawodnik jest na dobrego pięcioboja). Trzecie miejsce zajmuje Astoria (Bydgoszcz), (a mistrzostwo Pomorza? Przyp. Red.). Skład Astorii: Wypijewski, Radomski, Borowicz, Dorz, Karasek, Sobek, Borczyński i Lukowski. Niestety, wskutek niedba-

53 kluby i 2500 graczy ogniskuje Pomorski O. Z. P. N.

Pomorski O. Z. P. N. Półkolejowy stanowi niewątpliwie jeden z najbardziej sprawnych, choć cicho, pracujących okręgów w Polsce. Historia jego to systematyczne grupowanie szerokiego rzesz piłkarzy, to stałe usprawnianie organizacji związków i klubów, to tworzenie masowych i licznych drużyn o bardzo wyrównanym poziomie.

Jeszcze w r. 1923-24 kiedy sport piłkarski Pomorza zaczął iść własną drogą, okazała się konieczność wyodrębnienia go z okręgu poznańskiego. Siedziba tego nowego okręgu została w Toruniu. Jednakże okręg nie potrafił sprostać swemu zadaniu, nie potrafił wydatnie i w rezultacie w ciągu 4-5 lat nad sportem piłkarskim okręgu pomorskiego władze nieuchronnie zagłada.

Zmiana zaszła w momencie kiedy do Bydgoszczy przybył p. Zygmunt Kochański, znany działacz z okręgu poznańskiego, z którego wybraniem łączy się też fakt przeniesienia siedziby związku do Bydgoszczy. Ze zmianą tą wyszła Pomorze na dobre, wynika to najbardziej z jego dalszej działalności i rozwoju.

W tej chwili Pomorski Okręgowy Związek Piłki Nożnej liczy 53 kluby i 2500 członków czynnych; to też boiska pomorskie, zwłaszcza w dni świąteczne, roją się wprost od piłkarzy.

— Ale jest jeszcze czynnik ważniejszy niż liczba członków. Czynnikiem tym jest autorytet związku, który potrafił w podległych mu klubach zaprowadzić dyscyplinę stojącą na wysokim poziomie.

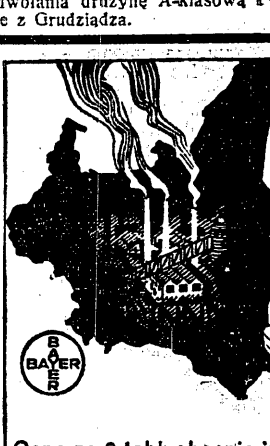
Pomorze nie potrafiło w dobie obecnej wydatnie z siebie drużyny ligowej ale reprezentacja Pomorza, to drużyna o wysokich walorach. Świadczy o tym choćby fakt, że jest ona, jedynym zespołem w Polsce który potrafił pokonać Wiener Sport Club w stosunku 2:1.

Przez Kochańskiego niezadługo będzie obchodził dziesięciolecie swej pracy na czele związku i jesteśmy pewni, że bilans jego działalności nie będzie ujemny choćby jednym słowem zadowolonych komplementów. Kierownik nawiązał do przeszłości, potrafił razem z zarządem tętnić w klubach ducha rywalizacji, nie zapominając równocześnie o pracy wewnątrz.

Wyjaśnienie

Pomorski O. Z. P. N. Bokserski prosi nas o zaznaczenie, że skład reprezentacji do Łodzi i Lwowa ustalony został na normalnym posiedzeniu zarządu dn. 20.X, na które kpt. sportowy P. Kugacz — mimo zaproszenia nie przybył.

Pomorski O. Z. P. N. zawiesił aż do odwołania drużynę A-klasową Pe-Pe-Ge z Grudziądza.



ASPIRINA
wyrabiana w Polsce

We wszystkich aptekach można teraz nabywać Aspirinę wyrabianą w kraju według oryginalnych przepisów fabryki „Bayer”. Aspirina ta posiada wszystkie dawne zalety, stosuje się przy bólu głowy, reumatyzmie i chorobach z przebiegiem.

Znacząc w postaci krzyża bayerowskiego ręczny zażyłość i tożsamość

ASPIRIN

Do nabycia we wszystkich aptekach.

Cena za 6 tabl. obecnie już tylko 90 gr., za 20 tabl. Zł. 2.25



ZYGMUNT KOCHAŃSKI
Prezes Pomorskiego O.Z.P.N.



GRACIE BYDGOSKIEJ POLONJI W REPREZ. POMORZA
Obrembski, Kimmel, Stock, Chybiak, Lubawy, Jaskowiak, Michalski.

W Małopolsce

STANISŁAWÓW. Rozegrane w niedzielę zawody piłkarskie o puchar „Wiadomości Sportowych”, zainicjowały się zastępstwem zwycięstw Stanisławowi, która w pierwszej połowie strzeliła 4 bramki i te wystarczająco do zwycięstwa. Wynik ostateczny 4:3. Podchorążówka — Bystrzyca 5:4; Podchorążówka — Raz-Dwa-Trzy 4:4.

NADWÓRNA. Bystrzyca — Beskid 1:0.

SKOŁE. Oredów — Strzelec 10:1.

OTYTNA. Polonia (Stanisławów) — Sokół 3:2. Gry sportowe: Głini. El. Orzeszko — SKS 2:1 (sukcesywnie); Bystrzyca — Podchorążacy 14:2 (koszykówka).

TARNÓPOL. Sian (Przemysł) — Team Kresy — Podilla 4:2 (3:0). Zastępstwo zwycięstwo pięknie grającego Sianu nad marnie grającym zespołem. Bramki strzelił: Paryk (2), Dygdałewicz i Turko, najlepsi gracze na boisku, dla teamu Koralek (2). Sędzia p. mgr. Rosenstok b. dobry.

BOKS. Z. R. K. S. — Podilla 13:3. Debjut pierwszej ligowej sekcji bokserskiej w Polsce wypadł słabo. Jedyna niespodzianką sprawił Jaworski, remisując z rutynowym Kaiserem. Pozostali zawodnicy chwilowo jeszcze słabi. Sędzia w ringu Stanisław, na pokły Seizer i Wartenfeld.

W najbliższych dniach wyjeżdża do Poznania delegacja Tarnop. O. Z. Boks. w sprawie uznania autonomicznego Okręgu Boks w Tarnopolu. Dla dalszego rozwoju boks w Tarnopolu sprawa ta ma decydujące znaczenie.

Andrzej Ługis

WIELKA GRA

Powieść z życia piłkarzy (44)

— Ostatecznie, jeśli pan mecenas sobie życzy — nie upierał się Szarża. — Ważna jest tylko zasada, nie drobne szczegóły...

Zgoda zdenerwował się tą krętaniną pomyślow i przewrotnym omijaniem sedna sprawy.

— Panowie, widzę, nie chcą zrozumieć moich intencji. Zostawmy biednego Kurzawę na boku. Został zdyskwalifikowany i dajmy mu spokój. Jeśli poruszałem jego sprawę i podniosłem, że kara była może zbyt surowa, nie czyniłem tego w tym celu, aby nakłaniać panów teraz do jakichkolwiek ustępstw i ulg, przez zastosowanie tego, czy innego paragrafu. Proszę posłuchać co pisze Werdel.

— Wobec rozbicia trójki ataku Gorzelczyk — Kurzawa — Sielski, która zapewniła nam ostatnie dwa zwycięstwa nad Rumunią i Jugosławią, zmuszony jestem wstąpić do reprezentacji cały atak Zawieruchy z Lubeckim z Surmy na środku...

— Pan Nepomucen zamienił się w słuch. Lubecki na środku? O. to zmienia zupełnie postać rzeczy! Gracz Surmy w reprezentacji? Doskonale, świetnie. Niepotrzebnie zbyt wcześnie wyrwał się Horewnicki z propozycją przełożenia daty kari Kurzawie... No, ale Zgoda i tak odrzucił przecie to propozycję... Słuchajmy, dalej, słuchajmy!...

— „Zna się on doskonale ze Szlaskami — czytał mecenas — i ma ten sam styl gry półgórnej. Całkowicie linij będzie zatem utrzymana. Mimo to nie ludzę się co do możliwości zwycięstwa. Węgrzy umiają wszystko to, co my — tylko dwa razy lepiej...”

— Przesada, łaskrawa przesada — skrzywił

się Szarża. — Mając tak udoskonalony jak mój system defenzywy, wystarczy jedna bramka do zwycięstwa!

— Ale kto ją strzeli? Werdel pisze dalej: „Sforować obronę Węgrów mógłby jedynie Kurzawa w swej obecnej formie. Lubecki to niewątpliwie gracz niezły na Łotyszów, czy Estończyków, ale nie dorósł do prowadzenia ataku przeciw drużynie tak klasowej, jak Węgrzy. Uważam, że w Budapeszcie może zdobyć bramkę tylko napastnik w typie dawnego Wacka Kuchara: bieg do każdej piłki i strzał z każdej pozycji, bez zwłoki i hyperkombinacji! Brak Kurzawy naprawdę odbije się boleśnie na wyniku... Czekam zaakceptowania czwartkowego treningu w Krakowie...”

Zgoda złożył list.

— Tak oto przedstawiają się główne żale Werdla. Ze szczegółami niech panowie zapoznają się już sami (podał arkusis Horewnickiemu). Musimy mu zaraz dać odpowiedź.

Pan Nepomucen podniósł się i przemierzył kilka razy pokój. Wiedział odrazu doskonale co zamierza powiedzieć, ale udawał zastanowienie, głęboki namysł i zmaganie się wewnętrznego. Gracz Surmy w reprezentacji! Jakże przedziwne są zarządzenia losu. Dyskwalifikując na miesiąc Kurzawę ulżył sobie przedwzrostkiem za Jankowskiego. Walet — idota. Byłby rozgrzeszył Kurzawę, gdyby nie zajął się „Argentynczykiem”. Mysłac, że Zgoda na to nastaje i teraz również gotów był przełożyć termin rozpoczęcia kari na dzień, czy dwa po meczu. I oto okazuje się, że sztych wymierzony w prezesa Piasta i powalający jego gracza, otworzył nieoczekiwanie Lubeckiemu drogę do reprezentacji!

Szarża stanął przed Zgodą.

— Trudno, panie mecenasie, przegramy, czy wygramy — nie możemy iść na żadne ustępstwa w sprawie Kurzawy. Pan mecenas ma zupełną słuszność! Naszym obowiązkiem jest utrwalenie dyscypliny w organizacji, którą kierujemy. To ważniejsze, niż wygranie meczu w Budapesz-

cie! Ostatecznie nikt nie może wymagać odemnie abym nagiął paragrafy sprawiedliwości ligowej do fantazji pana kapitana Werdla. Zresztą przemili człowiek, ale romantyk, fantast. Wszelkie ustępstwa, wszelkie zważania się w żelaznej surowości wobec wykroczeń graczy — to kłeska! To kamień do szyi naszego futbolu!...

Mecenas Zgoda nie denerwował się już. Zaczęło go bawić to zgrywanie się i blaźństwo Szarży. Raz jeszcze uzmysłowił sobie, że tylko wyeliminowanie z Ligi i Związku typów tego rodzaju co Szarża może oczyścić wreszcie atmosferę. Narazie nie był jednak w stanie przeprowadzić tej niezbędnej operacji. Był sam, otoczony szaleńcami, czy w najlepszym razie zarozumiałymi matolkami. Szukał dopiero wokół siebie ludzi z głową, ludzi czynu. Obserwował Jankowskiego, interesował się każdym jego posunięciem, podziwiał jego szczęśliwą rękę i zdolność jedzenia sobie ludzi. Miał go stale na oku. To był człowiek do współpracy! Ale nie należało go ściągać już teraz na grunt Ligi, nie można było osłabiać jego energii, rozbijając ją na kilka frontów. Niech prowadzi sprawę odrodzenia Piasta. Jeśli wygra i znajdzie w społeczeństwie należne uznanie i szacunek, wygra cały sport polski, gdyż do współpracy Jankowskiego w Lidze i w Związku dojdzie wtedy musi już samo przez się, w dobrze zrozumianym interesie piłkarstwa.

No, ale w tej chwili należało oparać się z tymi jęgomociami.

— Proszę panów, musimy powziąć uchwały, dotyczące ekspedycji. Trzeba więc opisać Werdłowi, że z Kurzawy musimy zrezygnować i że akceptujemy trening czwartkowy w Krakowie...

— Oczywiście, rzecz jasna — przytaknął skwapliwie Szarża.

— Dalej. Wobec tego, że oboje wyjechać nie mogą, a pana Szarżę zatrzymują obecnie w Warszawie sprawy „wyższej natury” kierownictwo ekspedycji może zechce objąć pan Horewnicki?

Pan Jan aż zarumienił się z zadowolenia.

— Bardzo dziękuję za zaufanie...

— No, wie pan! Oczywiście, że wszyscy darzymy pana zaufaniem. Poza tym informuję panów, że P. K. S. delegował jako sędziego linowego pana Majnera...

— Majnera? — zmarszczył brew pan Nepomucen, rozdrażniony odebraniem mu okazji do przejażdżki zagranicą. — Czyż rzeczywiście nie było nikogo innego?...

— Tego nie wiem. Niech pan nie zapomina o tem, że delegat PKS-u pojedzie na koszt własny, nie tak więc znowu łatwo o kandydata.

— No, tak. Majner ma pieniądze i zapłaciłby trzy razy więcej, niż trzeba, aby tylko mógł potem opowiadać, że „sędziował” mecz Liga — Budapeszt!...

— Poza tem — ciągnął Zgoda — związek dziennikarzy prosił o zapisanie na zbiorowy paszport red. Midorowicza, jako specjalnego wysłannika „Echa Stadionu”.

— Zupnie niepotrzebnie — mruknął cicho Horewnicki.

— Jeszcze jedno, proszę panów. Prosiłbym o zapisanie tam również pana Waldemara Klubmana...

— ?...

— który udaje się do Budapesztu z ramienia K. S. Piast, dla zaangażowania kilku drużyn na sezon przyszły. To zdaje się będzie wszystko... Czy pan — zwrócił się do Horewnickiego — może wysłać ten list do Werdla jeszcze dziś...

— Niema właśnie pani Barskiej... Już wyszła... Zadzwoń do niej...

— O, niema znowu potrzeby wzywać jej dla jednego listu. W takim razie wystosuję panu pismo do Wielkiego Hajduków jutro z samego rana. Tak! No, to dziękuję panom. Dowiedziałem!...

Mecenas wyszedł, zostawiając obu działaczy nad listem Werdla. Domyślał się, że „właściwe” obrady zaczęły się dopiero teraz, po jego wyjściu.

(C. d. n.)

Na kogo liczyć można w Garmisch

Nowa krystalizacja poglądów co do olimpijskiej ekspedycji narciarzy

(Podobno Związek narciarski zreformował znacznie swe poglądy olimpijskie. Z budżetu wyprawy zniknęła ma pozycja trzech specjalistów - zjazdowców. Jeśli w Garmisch Polska startować będzie w ogóle w zjazdach, to reprezentowana będzie tylko przez Stanisława Marusarza i Bronisława Czecha.

Nie bardzo coppersa w to wierzymy. Dotychczas kierownictwo ekspedycji narciarskiej, czy to na zawodach FIS w Innsbrucku czy na mistrzostwach Niemiec, nigdy nie skorzystało z pchającej się w ręce okazji zmniejszenia siły polskich zjazdowców z asami zagranicznymi na klasycznych trasach; drżało o kości swych specjalistów od konkurencji klasycznych. Drżać więc będzie jeszcze bardziej w obliczu Igrzysk, a będzie to tembardziej uzasadnione, że w najbliższym sąsiedztwie Garmisch, w tydzień po Igrzyskach, będziemy mogli zmierzyć siły właśnie w zjazdach na zawodach FIS.

Wydaje się więc, że na Olimpiadzie wystąpimy tylko w konkurencjach klasycznych i jest to słuszne nie tylko z punktu widzenia zasady P. K. Ol. (na Igrzyska jadą zawodnicy, którzy mają szansę na punktowane miejsca). Jest to słuszne z każdego punktu widzenia.

W zjazdach bowiem nie mieliśmy nic do powiedzenia. Jeden z dygnitarzy P. Z. N. powiedział w przystępnej szczerości, że zawodnicy zagraniczni są lepsze od naszych asów. Jest to pesymizm przesadny, ale zbliżony do prawdy. I ja stawiałbym raczej na Crantz, niż na naszych. Ale tylko na jedną Crantz, na nikogo więcej z pośród pań.

Liczna zato stosunkowo będzie obsada konkurencji klasycznych: ośmiu zawodników — wszystkie punkty — może nawet 50 klm.

Trudno jest krytykować tę obsadę. Trzeba jednak rozróżnić wśród naszych olimpijczyków dwie grupy; jedną dojrzałą naprawdę do Olimpiady, drugą — liczącą raczej na szczęście, niż na logikę wyników w ataku za ostatnie punktowane miejsce.

Kogóż zaliczyć do pierwszej? Bez żadnych zastrzeżeń tylko Stanisława Marusarza, z pewnymi Bronisława Czecha, może też Górskiego, Orlewicza.

Oczkiem w głowie narciarstwa polskiego będzie więc Stanisław Marusarz. Gotów jest on przede wszystkim do ataku nawet na czołowe pozycje w skokach. Doświadczenia z Garmisch czy ze Szczyrbskiego Jeziora mówią jednak wyraźnie, że aby mu dać poważne szanse trzeba albo jeszcze podciągnąć styl do wymogów międzynarodowych, albo, co pewniejsze, ale trudniejsze, przeformować sędzię polskiego do Komisji. Inaczej padnie ofiarą — tak jak w Szczyrbskiej — milczącej zmywy areopagu skandynawsko-środkowo-europejskiego.



STANISŁAW MARUSARZ
w którym narciarstwo polskie pokłada wszystkie swe nadzieje olimpijskie.

Kto wie jednak, czy nie równie dobrze przedstawiają się jego szanse w kombinacjach. W skokach byłby bodaj że najlepszy, a i w biegach mógłby być wśród pierwszych.

Coprawda, sądząc po formie zeszlorczonej jest to twierdzenie śmiałe. Ale warunki fizyczne drze mia w nim wspaniałe. Trzeba tylko umieć wydobyć, zapewnając mu jaknajlepsze warunki egzystencji, umożliwiając mu najlepszy, najrozsądniejszy trening. Trzeba zrobić z niego takiego biegacza, na jakiego zapowiadał się przed dwoma laty, zanim ścięła go z nóg choroba żołądka, której pozbył się podobno zupełnie.

Biegi są w ogóle naszą słabą stroną i psują wiele szans w kombinacji, ale zdaje się, że Związek poświęci im wiele uwagi. Niedarmo posyła sztafety 4x10 klm., niedarmo posyła kombinatorów — jak tu nie pomyśleć o jaknajlepszym przygotowaniu biegowem. Być może, że Związek zapatrzy się mniej pesymistycznie na szanse naszej sztafety, niż my. Tem lepiej; będzie tem intensywniej ją trenował i... tem samem podciągnął formę biegową kombinatorów. Wszystkie drogi prowadzą do Rzymu.

Mimo najintensywniejszej zaprawy biegowej nie będziemy rokowali żadnych szans naszym specjalistom od biegów: Karpielewicz i t. d. Nie wiele więcej też zrobia specjaliści w skokach. Możemy liczyć tylko na Stanisława Marusarza w skokach i kombinacji, potem Bronisława Czecha, potem Górskiego, Orlewicza, A. Marusarza w kombinacji i wreszcie na sztafety.

Ta gradacja klasy narciarskiej

TRENER NORWESKI W AUSTRII
Austriacki Związek Narciarski zaan gażował trenera norweskiego Bjarne Karlsena, którego specjalnością są skoki i kombinacja norweska.

HOLLANDIA — BELGIA 9:2
W międzypaństwowym meczu hokeja lodowego Holandia pokonała Belgię 9:2 (1:1, 6:0, 2:1).



HOKEISCI NIEMIECCY PO PIERWSZYM STARCIE W SEZONIE
który miał miejsce dn. 2 i 3 listopada w Berlinie, przeciwko kanadyjczykom paryskim. Od lewej: Schrötte, Jaenecke, Eger, Lang, Schenk, dr. Strobl, Kessler, Wiedemann, Kuhn.

zrzednych szeregowych narciarzy i oficer, który startując bez obciążenia, może być trochę słabszy. A warunkiem powodzenia patrolu

jest równorzędnność obsady. To też sprawozdawca olimpijski, który napewno nie będzie potrzebował się wstydić zawodników cy-

wilnych, nie będzie miał przyjemnych chwil, gdy przyjdzie mu referować o dziejach batalii polskiego narciarstwa wojskowego.

Rekord godzinny - dzieło natchnienia

Giuseppe Olmo przebywa w „transie” 45 klm. na godzinę

To ciekawe, jak niespodziewanie narodził się najwspanialszy rekord kolarski — rekord godzinny. Nikt go nie zapowiadał, nikt nie wiedział, że Giuseppe Olmo szykuje się do ataku. Bo też rekord tego nie można zapowiadać, można go było pobić tylko w transie. Olmo poczuł „iskrę Bożą”, wykorzystał ją w stu procentach i zwyciężył.

Natchnienie poczuł Olmo już w wysiłku szosowym „provincji”. Był w świetnej formie, zwierzył się z tego swemu opiekunowi, kolarzowi Oliveri. Oliveri rzucił myśl ataku na rekord Richarda. Olmo się wzdragał, ale uległ. Cichutko porzucił Genewę, cichutko przybył do Mediolanu. Tu Olmo spacerował i masował się, a gdy masażysta stwierdził, że mięśnie są elastyczne, jak nigdy, na gwałt wezwał komisję. W czwartek po lekkim śniadaniu, na wspaniałym, drewnianym, osłoniętym zupełnie od wiatru, o cudownych krzywiznach torze Vignorelli, stanął do walki z czasem.

Padła deszcz, ale nie długo. Publiczność, która dowiedziała się co się dzieje w tajemniczy sposób, napływała coraz gęściej. Olmo czuł się doskonale. Ruszył. Oliveri co okrażenie normował tempo; właściwie donosił, że wszystko jest jak najlepiej: Olmo bowiem mógł jechać tylko

wolniej, prędzej nie mógł. Od początku rekordy Richarda padały — Olmo był więc spokojny — bał się tylko deszczu; od czasu do czasu zerknął z podłuba na chmury. Były groźne, ale miłosierne — deszcz nie padał. Na szczęście. Czy miałby odwagę podjąć tę walkę, gdyby deszcz ją przerwał?

Do 40 klm. Olmo czuł się doskonale, nie bolały go ani nogi, ani ręce. Tu poczuł lekkie zmęczenie — wyprostował się, ale natychmiast głos Oliveriego: „Deptać! depać!” — przywołał go do porządku; znów zgął się nad kierownicą... Zmęczenie znikło. Potem przyszło znużenie — skończył już jaknajprędzej. Z ulgą zobaczył Olmo jak Oliveri pokazał mu 5 palców. Jeszcze tylko 5 minut!

Ostatnie okrażenia jechał Olmo jak szalony, wiedział, że pobił rekord Richarda, chciał go pobić jaknajwyżej, aby mógł być bezpieczny. Gdy zabrzmiął strzał, wyprostował się i miał uśmiech na ustach, uśmiech triumfu, nie zmęczenia.

Gdy zsiadł, nogi chwiały się pod nim, chwycił go na chwilę kurcz, tak że omal nie upadł. Ale to przeszło i nadeszła świeżość tak wielka, tak widoczna, że zdumiał się nie tylko on, ale i jego przyjaciele.

To też Olmo nie boi się nikogo.

Nie będzie z własnej inicjatywy pobił ponownie swego rekordu. Ceniłszy dla niego jest tytuł mistrza świata, czy Włoch. Ale

niech Richard czy Guerra porbił się na jego wynik, wówczas odrobina treningu specjalnego i rekord wróci do niego.

10-12 miesięcy treningu

to normalny roczny program sprintera

Sezon lekkoatletyczny mamy już za sobą. Normalnie dla zawodnika oznacza to wypoczynek kilkutygodniowy. Ale jak już w jednym z artykułów pisałem, lekkoatleci polscy, a specjalnie sprinterzy nie mieli sezonu tak wyczerpującego, aby musieli wypoczywać. To też najdalej w listopadzie powinni oni rozpocząć już pracę przygotowawczą do sezonu przyszłego.

W artykule tym poruszyć chcę trening przygotowawczy biegaczy dystansów krótkich. Jeszcze przed wyjazdem do Niemiec, gdzie studiowałem specjalnie przygotowanie sprinterów, miałem przeświadczenie, że poza wadami stylu u niektórych naszych „asów”, najważniejszym błędem, popełnianym przez wszystkich, jest zbyt słaby i zbyt krótki trening.

Przeświadczenie to potwierdziło się w całej rozciągłości. Sprinter musi trenować jeżeli nie przez 12 miesięcy, to przynajmniej przez 10 miesięcy w roku. Zaprawa gimnastyczna powinna rozpocząć się już od listopada — 3 razy na tydzień i trwać do końca marca.

Jeżeli przyjrzymy się fotografom do brych sprinterów, to przedewszystkiem rzucą się u nich w oczy mocne, bardzo dobrze rozwinięte uda. Otóż w zimie dążyć należy do zwiększenia siły

ud. Jednocześnie potrzebne są i ćwiczenia rozciągające, które wpłyną na swobodę ruchów w przykróconych nieco przez siłowe ćwiczenia mięśniach.

Poza gimnastyką trzeba biegać dużo na sali. Biegać, to nie znaczy dreptać wokół sali, gdyż to psuje styl biegu, lecz tylko po linii prostej. Robić dużo startów, układając dwie poprzeczne deski, stworzyć coś w rodzaju dółków i startować po kilkanaście razy chociażby na 10 — 15 mtr.

Bieganie na deskach wpływa doskonale na szybkość reakcji, a tem samem, na szybkość biegu. Biegać oczywiście w pantoflach, posiadających grubą podszewkę gumową i obcas, gdyż twarda podłoga, przy cienkiej podszewce wpływa ujemnie na stan mięśni.

Jednocześnie z zaprawą gimnastyczną i biegami na sali rozpocząć trzeba trening na otwartem powietrzu. Trening na powietrzu odbywać się powinien 2 razy tygodniowo przez pierwsze 3 miesiące (listopad, grudzień, styczeń). Trenować można przy temperaturze do — 8°C. W listopadzie mrozów jeszcze nie ma, a pomniejsze przymrozki przyzwyczajają organizm stopniowo do zimniejszego powietrza i wówczas trening odbywać będzie można bez obawy o zdrowie. Wychodząc na trening na otwartem powietrzu można po treningu gimnastycznym. Oczywiście trzeba ciepło się ubrać. Trenować można byle gdzie, na szosie, na ścieżkach koło dróg i t. p.

Trening biegowy w zimie składać się powinien z biegów od 150 do 300 mtr. Biec trzeba równym, długim krokiem, bez żadnego przyspieszenia czy finiszu. Największą uwagę zwrócić na wysokość długiego naturalnego kroku. Tak samo pamiętać o ekonomicznej i celowej pracy rąk. Przy odbiciu się uważać na wykorzystanie całej płaszczyzny śródstopia.

Trening rozłożony być powinien w sposób następujący:
I tydzień I dzień 3 x 150 mtr., II dzień 2 x 250 mtr.
II tydzień I dzień 2 x 300 mtr., II dzień 3 x 200 mtr. i t. d.

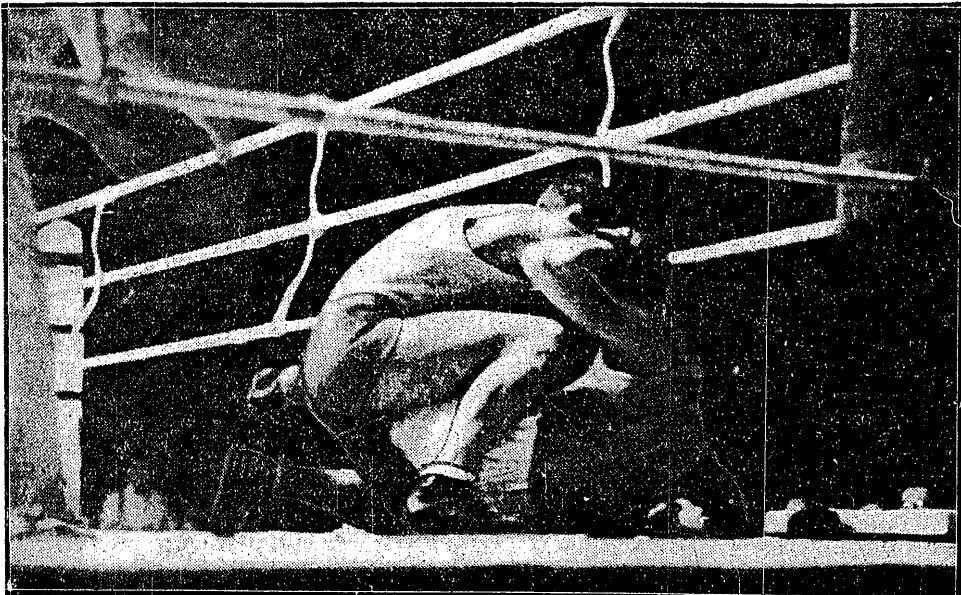
Miedzy jednym a drugim biegiem iść dosyć szybkim marszem; na wypoczynek przechodzić podwójny dystans biegu. Sprinterom nie wolno biegać przełajów, gdyż niszczą one — tak trudna do zdobycia — szybkość. Po treningu gorąca kąpiel jest bardzo wskazana.

W ten sposób trenują Amerykanie, Niemcy i wszyscy biegacze, którzy biegają 100 mtr. poniżej 10.6.

Stanisław Petkiewicz.



GIUSEPPE OLMO (WŁOCHY)
pobił na torze w Mediolanie godzinny rekord świata, uzyskując bez prowadzenia wynik 45 klm. 090 mtr.



WEINHOLD POCIAGA ZA SOBA CZORTKA
idąc pod koniec trzeciej rundy meczu berlińskiego na desk.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową w kraju oraz w Czechosłowacji, Austrii i Węgrzech Zł. 2.40 miesięcznie, kwartalnie Zł. 7.—. W innych krajach europejskich oraz zamorskich Zł. 3 miesięcznie, kwartalnie Zł. 9. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm, szerokości szpalty red. Zł. 0.80, poza tekstem Zł. 0.40.

Wydawca i drukarnia: Nowoczesna Spółka Wydawnicza, S. A., Warszawa, Marszałkowska 3. Centrala Tel.: 8-02-40. Konto w P. K. O. 13120.

Redaktor przyjmuje codziennie z wyjątkiem sobót i niedziel od godz. 13 do 14.

Filja: Jasna 10, tel. 693-72.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI.